DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 195. Sobota, 21 Sierpnia (2 Września). 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. —Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 20 Sierpnia (1 Września).

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. N. 29.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

3 (15) sierpnia 1865 r.

POSIEDZENIE SIEDMDZIESIĄTE SIÓDME, SIEDMDZIESIĄTE ÓSME I SIEDMDZIESIĄTE DZIEWIĄTE, ODBYTE W DNIACH 5 (17), 7 (19) i 10 (22) LIPCA 1865 ROKU.

POZYCJA 375.

ROZDZIAŁ II.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 194).

17. Na końcu protokółu wypisuje się: „projekt tabeli likwidacyjnej, tudzież protokół niniejszy odczytane zostały, w obec zebrania gromady, wsi N, właściciela lub jego pełnomocnika N, miejscowego sołtysa N i świadków N. N, poczem protokół winien być podpisany, w ścisłem zastosowaniu się do art. 47 Ukazu IV, z przyłożeniem pieczęci.

18. Sporządzenie drugiej części protokółu nie wymaga obecności zebrania gromadzkiego, i dokonywane być winno stósownie do przepisów o ustanowieniu wynagrodzenia dla właściciela, wskazanych w Ukazie III, tudzież w „Informacji dla układających projekta tabel likwidacyjnych."

Ta część protokółu podpisana być powinna przez właściciela, jeżeli on tego zażąda, oraz przez Członków Komisji, którzy dokonywali sprawdzenie tabeli, z przyłożeniem pieczęci.

19. Trzecia część protokółu ma być sporządzona w taki sam sposób i z zachowaniem takich samych form, jakie dla pierwszej części protokółu przepisane zostały. W miarę możności trzecia część protokółu powinna być ogłoszona włościanom razem z częścią pierwszą.

20. Wszelkie układy pomiędzy właścicielem dóbr a włościanami dobrowolne, zawarte w przedmiotach odnoszących się do tabeli likwidacyjnej, w oryginałach do protokółu dołączane być winny. Decyzja Komisji, jako też dobrowolne ugody właścicieli dóbr z włościanami w przedmiotach nieobjętych tabellą likwidacyjną, jak np: o wynagrodzenie włościan za brakujące na osadach budowle, o udzielenie ziarna na obsianie pustek, o przeniesienie siedzib przyznanych służącym dworskim i t. p. do protokółu wnoszone i dołączane być nie powinny. Sprawy w przedmiotach tego rodzaju podlegają załatwieniu niezależnie od sprawdzenia tabel likwidacyjnych.

21. Komisje ograniczyć się mogą na poprawieniu samego ruskiego egzemplarza projektu likwidacyjnego. Wszelkie poprawki w tekście, jak niemniej wszelkie objaśnienia na niezapisanych stronnicach projektu likwidacyjnego, robione być winny czerwonym atramentem ręką jednego z Członków Komisji.

Na ostatniej stronnicy projektu tabelli likwidacyjnej wypisać należy co następuje: „Według niniejszego projektu poprawionego w ścisłem zastosowaniu się do przepisów wskazanych w Ukazie z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r., przechodzi na własność włościan wsi N, Gminy N, gruntów użytkowych mor: N, nieużytków N, czyli w ogóle mor: N, prętów N, a dla właściciela dóbr przypada kapitału likwidacyjnego rsr. N. kop. N."

Ilość morgów i prętów, tudzież rubli i kopiejek, wyrażona być winna liczbami i literami. Poczem projekt przez wszystkich członków którzy dokonywali sprawdzenie, podpisany być winien z przyłożeniem pieczęci.

22. Wszystkie poprawki w tabelach likwidacyjnych, czyli to w obydwóch egzemplarzach, czy tylko w ruskim, robione być mają atramentem czerwonym odpowiednio do poprawionego już poprzednio projektu, bez żadnych objaśnień i powoływań na protokół.

Na ostatniej stronnicy tabeli likwidacyjnej należy napisać:

„Według niniejszej tabeli poprawionej na podstawie dołączonego do niej protokółu, przechodzi na własność włościan wsi N, gruntów użytkowych mor: N, nieużytkowych N, (liczbami i literami), a dla byłego właściciela wsi przypada kapitału likwidacyjnego rsr. N, kop. N, (liczbami i literami.)

Poczem tabela przez Członków Komisji, którzy dokonywali sprawdzenie, podpisaną być winna z przyłożeniem pieczęci.

23. Wszystkie sprawdzone i poprawione w przeciągu miesiąca tabele likwidacyjne składane być powinny w Komisjach dla przedstawienia Komitetowi Urządzającemu. Tabele co do których niezapowiedziano podania zarzutów w terminie oznaczonym w art. 44, przedstawiane będą Komitetowi Urządzającemu bez wstrzymywania się do upływu miesiąca, inne zaś tabele mają być przedstawione Komitetowi Urządzającemu po upływie takowego terminu, lub po podaniu zarzutów na piśmie.

24. Zarzuty na piśmie wnoszone być winny do Komisji Spraw Włościańskich, w podaniach wystósowanych do Komitetu Urządzającego. W miarę nadsełania takich podań, Komisje na swych miesięcznych posiedzeniach, po rozpoznaniu poczynionych zarzutów, wynurzają opinję: czy podane zażalenie na uwzględnienie zasługuje lub nie, i w pierwszym przypadku obowiązane są dokładnie wyjaśnić, jaką poprawkę w tabeli, dla uczynienia zadosyć prośbie żałącego się, uczynić by wypadało.

Opinje Komisji przedstawiane być winny Komitetowi Urządzającemu łącznie z podanemi zarzutami i tabelami których dotyczą.

25. Tabele sprawdzone przez Delegację czasową lub przez samego Komisarza, stwierdzone być winny podpisem Prezesa Komisji lub jego Pomocnika, z przyłożeniem pieczęci. *(d. n.)*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 20 Sierpnia (1 Września).

* Dzień wczorajszy rozpoczął się wielką musztrą, czyli raczej manewrami z mniemanym nieprzyjacielem; o godzinie 8-ej rano Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz, w towarzystwie JW. Hrabiego Namiestnika i orszaku, podjechali do wojsk, które były uszykowane na polu mokotowskiem, w jednej linji, kolumnami szwadronowemi, mając z tyłu za sobą z prawej strony 4 konne baterje. Pozdrowiwszy wojsko Wielki Książę wezwał do siebie dowódców brygad, oświadczył co zamierza robić, a potem zaczął poruszać wojska kolumnami, różnemi krokami, następnie zrobił manewr kończący się ceremonjalnym marszem szwadronami w całym pędzie; oprócz tego pułki dragonów, spieszywszy się, przeszły i przebiegły przed Wielkim Księciem, szwadronami. Szybkość ruchów, pojętność i uwaga dowódców, wzbudziły zapał Jego Cesarskiej Wysokości, wyrażony przez ogólne, serdeczne im podziękowanie.

Przebrawszy się w pałacu łazienkowskim, Wielki Książę raczył pojechać do dworca drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, skąd udał się do Skierniewic na polowanie, na które zostali zaszczyceni zaproszeniem: JW. Hrabia Namiestnik, orszak i inne znakomite osoby. W Skierniewicach Jego Cesarska Wysokość był przyjmowany przez zarządzającego wszystkiemi pałacami, jenerała Abramowicza, i przez wartę honorową ze sztandarem z 16-go ładogskiego pułku piechoty. Pośrednie stacje pomiędzy Warszawą a Skierniewicami, były przyozdobione kwiatami i girlandami, a przy dworcu skierniewickim oprócz tego był urządzony łuk trjumfalny z cyfrą Jego Cesarskiej Wysokości; liczne tłumy ludu wszędzie witały Dostojnego Podróżnego ze szczerą radością.

Przyjąwszy raport od dowódcy pułku i pozdrowiwszy wartę honorową, Jego Cesarska Wysokość raczył udać się do pałacu skierniewickiego powozem, gdzie na Niego i zaproszonych oczekiwało wytworne objadowe śniadanie; po śniadaniu Wielki Książę i wszyscy obecni pojechali na miejsce polowania, które trwało około 6 godzin i uwieńczone zostało zupełnem powodzeniem; trofeami zwycięzców było 10 danieli, z których dwóch największych położył Wielki Książę, oprócz 10 par bażantów i kilku par kuropatw, a takowe przywiezione zostały do Skierniewic. O godz. 7 i pół wieczorem, Jego Cesarska Wysokość po herbacie, powrócił do Warszawy. W czasie powrotu wszystkie stacje pośrednie, były wspaniale iluminowane ogniami bengalskiemi.

Po przybyciu pociągu około godziny 9-ej, Wielki Książę w towarzystwie JW. Hrabiego Namiestnika, raczył udać się do wielkiego teatru na przedstawienie.

W dniu dzisiejszym, Jego Cesarska Wysokość zakończył szereg świetnych przeglądów, musztrą ze zbiorową dywizją piechoty na polu powązkowskiem, następnie strzelaniem do celu artylerji i obejrzeniem robót brygady saperów, poczem raczył udać się wprost z pola do twierdzy Nowogeorgiewska, z zamiarem, przy powrocie, po zamienieniu koni na Pradze, puszczenia się w dalszą podróż do Brześcia Litewskiego.

Provinzial Corr. znany organ gabinetu berlińskiego potwierdza to co wczoraj przytoczyliśmy z korespondencji *Ajencji Reutera* i z *N. Preus. Z.*, iż wielkie mocarstwa niemieckie za podstawę przyszłego uregulowania sprawy księstw,

biorą jedynie traktat wiedeński, który im oddał księstwa nadelbańskie na zupełną własność. Wspomnione pismo powiada w końcu artykułu o znaczeniu umowy gastejnskiej: „Przez tę umo-„wę nie tylko znaleziono sposób zatamowania „nieuniknionych trudności wspólnego zarządu, „lecz zarazem do ostatecznego załatwienia kwe-„stji księstw, utorowano drogę pokojowemu po-„rozumieniu się Austrji i Prus, na podstawie „wiedeńskiego traktatu pokoju. Ponieważ mo-„carstwa znalazły już prawdziwą drogę, to na-„leży się spodziewać iż znacznie się zbliżyły do „osiągnięcia celu."

Rząd pruski przesłał do swych reprezentantów dyplomatycznych za granicą, okólnik objaśniający umowę gastejnską, która, według niego, miała na celu usunięcie trudności wywołanych przez wspólne sprawowanie zarządu w księstwach nadelbańskich. Umowa ta, jak dodaje okólnik, nie zmieniła praw współpanowania, lecz przez zmianę organizacji w księstwach usunęła powody do rozterek. Rząd austrjacki także ma wkrótce przesłać do swych ajentów dyplomatycznych poufny okólnik wyłuszczający powody, jakie skłoniły Austrję do zawarcia umowy z Prusami. Ajenci wspomnieni w danym razie, mają przedstawić te poufne objaśnienia dworom przy których są uwierzytelnieni. — Co do wcielenia Lauenburga, berlińska *Nat. Z.* przypomina, iż według jednego z artykułów konstytucji pruskiej, granice państwa nie mogą być zmienione tylko przez prawo; według innego znów artykułu, król nie może być monarchą innego państwa bez zgody izb. Jakiekolwiek bądź stosunki pomiędzy Lauenburgiem i Prusami wynikną z umowy gastejnskiej, w każdym razie do ich wprowadzenia w wykonanie niezbędne jest przystanie izb. Dla tego spodziewają się w Berlinie rychłego zwołania sejmu.

Średnie państwa niemieckie nie są zbyt zadowolnione z umowy gastejnskiej, jak tego dowodzi zaprzeczenie różnym pogłoskom ze strony urzędowego organu rządu bawarskiego. Tak *Bayerische Z.* zaprzecza wiadomości, jakoby średnie państwa niemieckie cofnęły swój wniosek złożony w d. 27 lipca sejmowi związkowemu; przeciwnie, poseł bawarski przy tym sejmie otrzymał od swego rządu polecenie, aby starał się przyspieszyć przedstawienie sprawozdania komitetu, któremu wniosek ten został przekazany. Dziennik ten zaprzecza także wiadomości, jakoby rządy saski i bawarski miały jakikolwiek udział w doprowadzeniu do skutku umowy gasteinskiej.

Telegram z Bremen donosi, iż *Weser Z.* w korespondencji z Oldenburga z wiarogodnych źródeł zaprzecza stanowczo wiadomości podanej przez dzienniki, jakoby w. ks. oldenburgskie zawarło konwencję wojskową z Prusami i uznaje tę wiadomość za zmyśloną. Podobna konwencja ani została zawarta, ani nawet wzięta pod rozwagę.

We Włoszech stronnictwo czynu nie przestaje podżegać do zaburzeń. Tak, we Florencji przygotowywało ono demonstrację na d. 29-ty sierpnia, rocznicę spotkania pod Aspromonte, i w tym celu rozesłało pocztą okólniki, zapraszające głównie klasy robotnicze. Dotąd nie ma wiadomości telegraficznej, czy demonstracja ta miała miejsce. Można się wszelako spodziewać, iż ludność pozna się na tych podżegaczach, i nie dozwoli im wichrzyć kraju w osobistym ich interesie.

W Anglji przygotowują się do przyjęcia floty francuzkiej. Dzienniki witają uroczystości w słowach bardzo pochlebnych dla Francji; *Times* nie wątpi, że tysiące anglików udadzą się do Portsmouth dla powitania francuzów, a w zebraniu się flot upatruje dowód ścisłości stosunków pomiędzy dwoma narodami. *Morn. Post* upatruje w przymierzu tę korzyść, iż niebezpieczeństwa jakieby mogły zagrażać Anglji, będą stanowiły razem groźbę i dla Francji. Zebranie się flot, według tego dziennika, nie stanowi groźby dla nikogo; oba rządy nie mają względem nikogo nieprzyjaznych zamiarów; potęga, jaką rozwijają, jest tylko bronią odporną, tamą przeciw międzynarodowemu bezrządowi. „Francja," dodaje ten dziennik, „może być dumna z Napoleona III; Anglja „raduje się z jego przyjaźni."

Rząd kanadyjski postanowił odłożyć do następnego roku kwestje: konfederacji, kolei żelaznych i środków obrony kraju, co wskazuje, że obawy o wojnę z Stanami Zjednoczonemi znikły.

Madrycki dziennik *Epoca*, podaje niektóre szczegóły o opuszczeniu San Domingo, dowodzące jak mylnie przypisywano gabinetowi O'Donnella, zamiar zatrzymania posiadłości hiszpańskich wbrew uchwale parlamentu zatwierdzonej przez królowę. Wojska dominikańskie w liczbie 500 ludzi, pod dowództwem jenerała Cabral weszły do stolicy. Kwestja prezydentury rozdwajała umysły. Kandydatów nie było brak, ponieważ oprócz tymczasowego prezydenta Pianentella, ubiegali się o tę godność Baes, Rozas i kilku jenerałów, co nie może stanowić rękojmi utrwalenia stanowiska nowej rzeczypospolitej.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża.

---

* (Kronika teatralna). Wczorajsze widowisko w teatrze wielkim, zakończa szereg świetnych przedstawień, na których J. C. Wysokość, pod czas pobytu swego w Warszawie, znajdować się raczył. Widowisko to, równie zajmujące i również urozmaicone jak cztery poprzednie, odznaczyło się tem jeszcze, że rozpoczęto je nową operetką komiczną, Franciszka Suppé, p. t. „Dziesięć cór na wydaniu." Zostawiając specjalne sprawozdanie z tej opery do jutrzejszego fejletonu teatralnego, a może nawet do drugiego jej przedstawienia—dzisiaj wspomnimy tylko, że wprawdzie wszystkie córki barona le Coq'a, podobały się publiczności, szczególniej jednak zachwyciła ją *Limonja* włoszka, którą p. Graetz, młoda a pełna talentu śpiewaczka, uczyniła tak sympatyczną przez swój głos świeży i bogaty. Jeden z ustępów tej nowej operetki, która zapewne długo żyć będzie na scenie tutejszej, zajęły tańce układu p. Turczynowicza, które wykonały wdzięcznie i starannie, cztery pierwszorzędne koryfejki. W dwóch obrazach z baletu „Katarzyna córka bandyty", cały personel tutejszego baletu, starał się odznaczyć doskonałem wykonaniem każdego najdrobniejszego nawet szczegółu tańca. W pierwszym obrazie, tańce z ewolucjami wojennemi, ulubione przez publiczność, poszły wybornie! Młode bandytki okazały się wielce udyscyplinowanym oddziałem, chociaż strzelały a może i raniły, spojrzeniami tylko. Dowodząca tym niebezpiecznym wojskiem p. Stefańska, wykonała taniec solowy przed frontem rozciągniętym w jednej linji, ze zwykłą sobie lekkością i wdziękiem, które tym razem uwydatniły się bardziej jeszcze—a tarantela którą ta utalentowana ballerina nasza, tańczyła z p. Tarnowskim, wywołała grzmiące a powszechne oklaski. Obraz czwarty składał się z czterech głównych części. Pomijając pierwszą, w której corps de balet starał się o dokładne wykonanie ensamblów—musimy przyznać, że trzy pozostałe, jak, polka p. Dylewskiej z Turczynowiczem, Las torreodores (hiszpański taniec) w którym wszystkie drugie tancerki i koryfejki, rozwinęły całe bogactwo swych choreograficznych zasobów, a wreszcie i *pas de neuf*, gdzie oprócz drugorzędnych tancerek, p. Stefańska z p. Tarnowskim, ukazali się znowu, ażeby wywołać powszechny zapał widzów,—złożyły tak piękną całość, że publiczność zapomniała o spóźnionej godzinie i do samego końca widowiska okazywała ciągle oznaki żywego zajęcia i zupełnego zadowolenia.

* (Wyścigi konne), odbędą się, jak poprzednio ogłaszaliśmy, w d. 22 sierpnia (3 września) r. b. o godzinie 4-ej z południa. Bilety wejścia tak do galerji, jako też do miejsc stojących urządzonych obok galerji bocznych, oraz bilety konne, sprzedawane i wydawane będą członkom towarzystwa w pałacu komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych dnia 20 i 21 sierpnia (1 i 2 września) to jest w piątek i sobotę, z rana od godziny 10 do 2 i od 5 do 8 wieczorem. Cena biletów; do galerji głównej rs. 2; do galerji bocznych rs. 1; konne rs. 3; stojące po kop. 30. Bilety do galerji opatrzone są na stronie odwrotnej pieczęcią dyrekcji, drukowane zaś są na papierze białym, do galerji głównej kolorem *różowym*, do galerji bocznych, z prawej strony galerji głównej kolorem *niebieskim*, z lewej kolorem *zielonym*. Bilety do miejsc stojących są na papierze koloru *cielistego*, konne na papierze *żółtym*.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym Karolina Lange, wieku lat 59, żona właściciela domu, w ataku chorobliwej gorączki będąc niedostatecznie strzeżoną, wyskoczyła na ulicę z balkonu 1-go piętra i tak silnemu uległa potłuczeniu, że w parę godzin zmarła.

---

* (Położenie w Średniej Azji). W N. 157 *Rus. Inw.* podany był otrzymany z Orenburga telegram o zdobyciu Taszkentu przez jenerał-majora Czerniajewa. Obecnie otrzymane zostały drogą zwyczajną wiadomości o szczegółach tej rozprawy, które podajemy poniżej (a które i my następnie zamieścimy. *P. R.*). Czytelnicy zapewne pamiętają nasz zasadniczy artykuł z tego powodu, w którym z dostateczną szczegółowością przedstawiliśmy główne fakta naszych działań w Azji środkowej i okoliczności, które powiększej części wbrew naszemu życzeniu, zmuszały nas czasem wysuwać się naprzód. Przez wzięcie Czemkentu i utworzenie obwodu turkiestańskiego, powinien był zakończyć się nasz ruch na r. Syr Darji, dla tego że pierwiastkowy cel wszystkich naszych działań—połączenie syberyjskiej linji z orenburgską i zapewnienie żywności naszym wojskom zajmującym tak ten obwód, jak i forty na linji syr-daryjskiej, został w zupełności osiągnięty. Pomimo tego, że po śmierci Alimkuły, nasz nieubłagany nieprzyjaciel Sadyk-Kenisaryn ogłosił się rządcą chaństwa i za swą rozbitą pod Czemkentem tłuszczą, wprowadził do handlowego i przemysłowego miasta Taszkentu zamięszanie i bezład, jenerał Czerniajew, stosownie do udzielonej mu instrukcji, pozostawał spokojnym widzem tego co się działo, i wcale nie pragnął mięszać się do spraw taszkentców, pomimo próśb licznego stronnictwa, dążącego do uwolnienia się od kokańców. Żeby wskazać, jak podobny porządek rzeczy wpływał na nasze stosunki z Średnią Azją, przypomnimy tylko cyfry, jakie przytoczyliśmy poprzednio. Wywóz zboża i bydła z Rosji do Taszkentu, zmniejszył się o trzy czwarte. Jakkolwiek było szkodliwe dla nas takie położenie rzeczy, wszelako można było jeszcze z niem zgodzić się, gdyby do tego wszystkiego nie przyłączyła się okoliczność polityczna, mogąca grozić daleko gorszemi następstwami. Na zamięszanie w sprawach handlowych można było patrzeć, jako na chwilową niedogodność, która usuniętaby była łatwo, i prawdopodobnie prędko, gdyby zostawiono zupełnie swobodny bieg rzeczy, bez żadnego postronnego wmięszania się. Skończyłoby się zaraz, skoro tylko taszkentcy zrzuciwszy jarzmo Kenisaryna i jego tłuszczy, staliby się niepodległymi i samoistnymi naszymi sąsiadami. Lecz jeżeli czasowo mogliśmy zgodzić się na bezład wprowadzony do Taszkentu przez tłuszczę Kenisaryna i na stagnację handlową, to daleko było trudniej zgodzić się na to taszkentcom, bezpośrednio doświadczającym na sobie codziennie ciężki cios, jaki na nich spadł. Bywszy jeszcze nie tak dawno niepodległymi i podległszy władzy kokańców, przekładających napaści i rozboje nad pokojowe zajęcia, a widząc jednocześnie, że jenerał Czerniajew, pomimo wszystkich licznych ich próśb uporczywie odmawia wszelkiego wmięszania się, pozostawiając im samym stosownie sprawy z kokańcami, taszkentcy nad własną niepodległość przełożyli poddanie się emirowi bucharskiemu i zaczęli zwracać się do niego z prośbami w tym przedmiocie. Dopuścić emira bucharskiego do zagarnięcia władzy nad Taszkentem i dopuścić w naszem sąsiedztwie, zamiast kokańców, fanatyków-muzułmanów bucharców,—znaczyłoby to samo co zrzec się wszystkich korzyści, jakie osiągnęliśmy na Syr-Darji, kosztem wielkich usiłowań i ciężkich ofiar, i na czas nieograniczenie-długi oddalić koniec działań wojennych. Chociaż jenerał Czerniajew doskonale widział położenie rzeczy, wiedział jakie mogą być następstwa zagarnięcia Taszkentu przez emira bucharskiego i jasno pojmował wszelkie korzyści niepodległego i oddzielnego istnienia Taszkentu, nie mniej wszelako dopiero wtedy postanowił wmięszać się do tej sprawy, kiedy emir bucharski ze swemi wojskami zajął Chodżent i kiedy w skutku tego stronnictwo bucharskie w Taszkencie zaczęło się wzmacniać. Zwlekać dłużej i pozostawać obojętnym widzem tego co się działo, już nie było można. W nocy z 15 na 16, Taszkent został wzięty przez nasze wojska szturmem i tłuszcza kokańska uciekła z miasta. Po wzięciu miasta, jenerał Czerniajew mógł w zupełności przekonać się o stosunkach emira bucharskiego z kokańcami. Bucharskie stronnictwo pod

dowództwem Iskenderbeka, była już w mieście (w liczbie wziętych trofeów był jeden sztandar bucharski), tamże znajdował się emisarjusz emira bucharskiego, który zdołał uciec, a wojska bucharskie zaczęły się ukazywać w nadgranicznych bucharskich twierdzach, na lewym brzegu Syr-Darji. Zarazem odkryto, że emir marzący tylko o wojennych czynach, miał myśl rozszerzyć swą władzę, nawet nad temi z naszych kirgizów, którzy oddawna należąc do Rosji, potrafili już pod ruskiem panowaniem, przywyknąć do pokojowych zajęć, i wcale nie myślą o zmianie swego zupełnie ustalonego położenia. Chociaż wojownicze zamiary emira i marzenia o odbudowaniu cesarstwa Tamerlana, raczej można przypisać uniesieniom młodości emira, niż dającym się urzeczywistnić myślom, nie mniej wszelako emir przykładał szczególne staranie do zjednania na swą stronę kirgizów tej przewodniczącej ludności średniej Azji *(d. n.)*. *(Rus. Inw.)*

* (Objazd gubernji witebskiej). *Wil. Wiest.* podając opis odbytego w ostatnich czasach przez głównego naczelnika północno-zachodniego kraju jenerała Kaufmana objazdu gubernji witebskiej, między innemi pisze: Szlachcie, która dotąd nie przestaje być nieprzyjazną ruszczyznie, naczelnik kraju przypomniał udział jej w ostatnim rokoszu, wystawił bezzasadność i śmiałość jej dążeń do oderwania tego kraju od Rosji i wykazał, że szlachta stała się przyczyną klęsk całego kraju, które osierociły niejedną rodzinę. Nie przesadzając powiemy, że naczelnik kraju wyrzucał szlachcie zdrożne jej postępowanie w wychowaniu dzieci i zarządzaniu byłemi swemi włościanami; korzystał z każdego zdarzenia, aby dokładniej objaśnić nakreślony przez Monarchę systemat administracji kraju, którego ściśle trzymać się będzie, dla przywrócenia w nim właściwej narodowości ruskiej, nateraz skażonej polonizmem i latynizmem; powiedział wyraźnie, że przedsiębrane obecnie kroki, nie są to środki karzące, a skierowane są wyłącznie do zapobieżenia na przyszłość obcej propagandzie i zapewnienia praw ludności ruskiej. Ztąd prosta konkluzja, że dopóki postawione przez Najjaśniejszego Pana zadanie nie będzie spełnione, niemożebną jest zmiana istniejącego porządku rzeczy. Naczelnik kraju wzywał szlachtę aby porzuciła wszelkie marzenia i pamiętała, że kraj, w którym mieszka, jest ruski, i że w nim nie może być mowy o jakiejkolwiek innej narodowości, prócz ruskiej. Ci zaś z przybyszów, którzy w sposobię myślenia i uczuciach nie zjednoczą się z ludem ruskim i nie będą w tym duchu wychowywać swych dzieci, zmuszeni będą opuścić ten kraj, jako „cudzoziemcy" nie mający prawa wnosić tu swoich tendencji. Bardzo się mylą ci, którzy sądzą, że szlachta wyrzekła się swych nadziei i poddała się obowiązkowi. Nie, nie porzuciła swych zamiarów, nie wyrzekła się swych nadziei, i jeżeli prawodawstwo nie dopomoże do ustalenia tu ruskiego elementu, niezawodnie wróci dawne wzburzenie umysłów ze wszelkiemi opłakanemi skutkami. *(Rus. Inw.)*

* (Ogłoszenie wileńskiego policmajstra). Dla uchylenia nadzwyczajnego podniesienia w m. Wilnie ceny artykułów żywności, wywołanego przez przekupniów skutkiem zakupowania takowych przy wjeździe do miasta i zabierania ryczałtem na rynkach i placach w niewłaściwym czasie, wileński policmajster ogłasza, że na mocy art. 747 i 748 tomu XIII prawa cywil., wszelkie zmowy i układy między handlarzami i procederzystami, oraz przekupowanie artykułów żywności surowo są wzbronione; przytem na rynkach i placach, gdzie przywożone są na sprzedaż zboże, wiktuały i wszelkie produkta wiejskie, sprzedawanie takowych do południa, to jest do godziny 12-ej, powinno odbywać się częściowo z wozów i z pierwszej ręki, a nie ogółem; a po południu pozostałe od przedaży artykuły mogą być sprzedawane i zakupowane ryczałtowo i do handlu. Uprzedzając handlarzy i procederzystów, że uchybienie powyższym przepisom ściśle będzie dochodzone, policmajster wileński wzywa mieszkańców, aby dopomagali policji w wykrywaniu nadużyć ze strony procederzystów i zawiadamiali najbliższą władzę policyjną o każdem dostrzeżonem uchybieniu, dla pociągnienia winnych do odpowiedzialności. *(Wil. Wiest.)*

* (Kursa pedagogiczne). Dla usposobienia nauczycieli do gimnazjów wojskowych, najwyżej polecono zostało urządzenie przy 2-m gimnazjum wojskowem w Petersburgu, w sposobie próby, na lat trzy, kursów pedagogicznych, z przeznaczeniem potrzebnego na to funduszu do dyspozycji naczelnika zakładów wojskowo-naukowych, z summy 12,000 rs. asygnowanej do budżetu głównego zarządu na stypendja dla młodzieży, sposobiącej się na nauczycieli pomienionych zakładów. *(Siew. Pocz.)*

* (Ks. Wład. Czartoryski), który, jak donosiliśmy, przejeżdżał niedawno przez Kraków, udając się do swych dóbr Sieniawa, przeniósł obecnie z Paryża do Sieniawy, jak piszą do *Czasu*, zwłoki swych rodziców księcia Adama i księżny Anny urodzonej księżniczki Sapieha, oraz zmarłej niedawno córki królowej Krystyny, Marji Amparo hrabiny de Vista-Alegre, i swej ciotki księżny Marji Wirtembergskiej, dla złożenia ich w grobach familijnych. Dnia 28 sierpnia odbyło się tam nabożeństwo żałobne.

* (Kradzież). W nocy 26 sierpnia, skradziono jekiemuś jenerałowi rosyjskiemu w pobliżu Gajów pod Winnikami wszystkie jego rzeczy z pojazdu, wartujące 1,500 rubli. Nazajutrz policja lwowska wysłana na miejsce kradzieży, wykryła sprawców i rzeczy schowane w stoku zboża. O ile nam wiadomo, przejeżdżał temi dniami przez Galicję jenerał Todtleben i Melnikow, a ten ostatni zwiedzał na kolei żelaznej galicyjskiej ważniejsze roboty, szczególniej oglądał mosty. *(G. Lw.)*

* (Konwencja pocztowa). P. Philipsborn, dyrektor jeneralny poczt pruskich, który jeździł do Petersburga dla zawarcia konwencji pocztowej i telegraficznej, wrócił 26 sierpnia do Berlina. Na skutek tej konwencji, obniżona będzie opłata od prostego listu z Prus do Rosji, wynosząca dotąd 6 sr. groszy, i można będzie na przyszłość zaprowadzić bezpośrednią komunikację telegraficzną ze wszystkiemi urzędami telegrafów w Rosji. *(Patr. Z.)*

* (Emigracja). Umieszczamy tu wyjątek z listu z Paryża z 11-go maja, o którym wspominała korespondencja ze Lwowa z 24-go sierpnia (patrz *Dzien.* Nr. 193), jako zawierający wiele ciekawych szczegółów o emigracji.

„Szanowny panie majorze! Od wieków już nie mam wiadomości od pana. Piszę słów kilka, ażeby korespondencję zawiązać i w tej nadziei, że pan zechcesz częściej pisywać, bo my tu już prawie nic nie wiemy, co się dzieje w Galicji. Z początku pisywano nam często, potem coraz rzadziej, a teraz już tylko kiedy niekiedy, aż wreszcie całkiem zapomną, jak zwykle bywa na świecie. Za wiadomości z kraju wywdzięczę się panu zawsze wiadomościami stąd, lubo niewiele więcej będę mógł panu donosić nad to, co pan wyczytasz w *Czasie*. Galicja tu zresztą jest bardzo słabo reprezentowaną. Sapieha wyprowadził się z familją do Heidelbergu, skąd, jak mówią, stara się o amnestję. Henryk Nowakowski umieścił się przy *Oeuvre du Catholicisme*; sprowadził tu żonę z dziećmi, chłopców umieścił w Batignolskiej szkole, a zresztą klepie biedę jak może. Nie myśli on wcale wracać do kraju. Henryka Schmitta nie widuję wcale, bo go nigdy osobiście nie znałem, nie wiem więc co robi. Z Galicjanów bawi tu zresztą jeszcze tylko Leon Skorupka, który niedaleko odemnie mieszka i który przynajmniej ma żyć z czego. Inni galicjanie porozpraszali się. Wodzicki mieszka w Londynie, Kamiński podobno w Zürich. Z pańskich znajomych ze Wschodu mieszka tu Zygmunt Jordan, mój stary przyjaciel, którego widuję codziennie; Wierzbicki, któremu się dobrze powodzi, i Łapiński, który przez długi czas bywał u mnie codziennie, ale nagle gdzieś zniknął bez śladu. Niewiem zresztą, kogo pan tu bliżej znasz z emigracji, abym panu mógł o nim co donieść. Bosakowska reprezentacja Rz. Nar. jeszcze zawsze niby istnieje, ale bez zatrudnienia i bez respektu. Kurzyna pojechał przed trzema dniami do Szwajcarji, aby się strzelać z Guttrym. Pierwszemu sekunduje Raszkowski, drugiemu jenerał Czapski. Wszyscy porządni ludzie trzymają w tej sprawie za Kurzyną, bo Guttry podle sobie przeciw niemu postąpił: urzędując z nim razem, wszedł tajemnie w porozumienie z Bosakiem, obalił Kurzynę, i potem wszedł w skład nowego komitetu. Tak się nie robi. Zresztą Kurzyna przez czas swego urzędowania złożył niezbite dowody rozsądku i nic wprawdzie nie pomógł, ale też i nic nie zaszkodził: ci zaś ludzie, jak tylko zaczęli urzędowanie, narobili głupstw i nieszczęść bez miary. Wysocki i Jeziorański z żoną także tu zamieszkali. Pierwszy dobrze wygląda, a jako protegowany przez ks. Napoleona, pewnie niebawem jakieś miejsce otrzyma. Jeziorański nie umie po francuzku, więc trudniej mu pójdzie; zapewne wyjedzie na Wschód. Runczewski Wysockiego opuścił, i pieczeniarzuje teraz przy Różyckim. Zresztą w emigracji mniej teraz jest biedy. Już się jakoś wszyscy poumieszczali. Tylko jeszcze mała garstka jest takich, którzy nic nie robią i ciągle się wybierają to do Meksyku, to do Brazylji — a tymczasem siedzą w kawiarni. Pisma emigracyjne jeszcze wychodzą, ale coraz słabsze i gorsze. Niebawem pomału przestaną wychodzić. Otóż i wszystko, co panu mogę ztąd donieść. — Ja egzystuję tu jakokolwiek. Ani mi tu bardzo źle, ani dobrze. Ale nie mogę się tutaj zaaklimatyzować, tak jak inni, którzy nieledwie już zapomnieli o Polsce i pewnie nigdy nie wrócą. Nie jestem zresztą przyzwyczajony do życia bez stałej pracy — i to mnie męczy i nudzi. O dziennikarstwie lwowskiem nic zgoła tutaj nie wiemy. *Gazety Nar.* tu nigdzie nie widać. Z powodu kilku artykułów w niej zamieszczonych, przed kilką miesiącami bardzo źle tutaj o Dobrzańskim mówiono. Powiadano nawet, jakoby się zaprzedał rządowi. Ja nigdy nie byłem skłonny do wierzenia w takie rzeczy, bo wiem i widzę, że rząd nie potrzebuje tego kupować, co od pewnych panów, potrzebujących jego łaski, ma za darmo. Ale jakże tam dziś stoi *Gazeta Nar.* w opinji i w abonentach? — Kto wydaje *Sowizrzała* i na co? Jakieś tam inne pisma wychodzą jeszcze, ale nic o nich nie wiemy, bo nie przysyłają tu ani jednego egzemplarza, jak gdyby nie wiedziały, że tu iest tyle tysięcy polaków. Jest tu wieść, że we Lwowie ma jakieś pismo wydawać Kraszewski — ale nie bardzo mi się chce temu wierzyć, a wiadomości pewnych niema. Wielką mi pan wyrządzisz przysługę, jeśli mi o tych wszystkich rzeczach doniesiesz — i jeśli nie zapomnisz także o ludziach, bo jużci z ludzi składa się czynność i znaczenie kraju. (podpisano) *J. K.*"

Prasa polska za granicą.

W 68 numerze „Ojczyzny", pamfletu „politycznie-literacko-naukowego!!!" mieści się wiele i różnorodnych kwestji — a pomiędzy niemi, dla oświetlenia całego tła, tej próżnej zdrowego sensu, sentymentalnej deklamcji, błyszczy jak tęcza, a raczej jak stara szyba w oknie, korespondencja z „nad Wisły", którą by właściwiej głosem „od *Wieprza*" nazwać należało.

W tej korespondencji młoda wyobraźnia autora, znajduje się widocznie w stanie nadzwyczajnej ekstazy — może jakie ćwiczenia pokutne lub praktyki spirytyczne, nadwyrężyły ją do tyla, że patrzy na rzeczy przez jakieś szkła, ogniste odtwarzające blaski niewidzialne dla oczu ludzi znajdujących się w normalnym stanie umysłu.

Uczuciowy polityk z nad Wisły, wyrzeka boleśnie na stan oblężenia trwający w celej sile w Warszawie — widocznie ten pan, nie zna zupełnie form i przepisów stanu oblężenia, skoro zań bierze zwyczajny stan wojenny, wykonywany z całą możebną łagodnością od chwili, gdy mordercy uliczni zniknęli a powstanie zbrojne uśmierzonem zostało. Nie trzeba na to głębokiego polityka — pierwsza lepsza kucharka warszawska, objaśni szczerze korespondenta z nad Wisły, o grzeczności i łagodności, nie tylko władz wyższych, lecz nawet prostych żołnierzy wykonywających straż policyjną. A cóżby powiedział na to cały bendlikoński areopag, gdyby się mógł przekonać, że w Polsce dzisiaj, cała prawie ludność, wszyscy patrjoci nawet, radziby obostrzyć przepisy stanu wojennego, które same dziś może, bronią nasze mienia i życia od podpalaczy grasujących jak cholera, w rozmaitych stronach, nie tylko królestwa, lecz Galicji, Poznańskiego i Zachodnich gubernij? Tak jest szanowni dygnitarze rewolucyjni — naród Polski jest tak rozsądnym, istotnie, że nie chce zamienić kraju w zgliszcza dymiące, ani spalić świętego ziarna zebranego z takim trudem na chleb powszedni. bez którego i wy panowie, z pewnością obywać się nie chcecie! Wśród społeczeństwa mieszczącego w swem łonie takich wyrzutków co z potwornem okrucieństwem, niszczą wszelkie zasoby kraju, niweczą pracę rodzin i rozprzęgają wszelki ład towarzyski — potrzeba silnej i bacznej straży aby ocalić zdrowe jego części przed gwałtem i pożogą szaleńców.

Powróćmy raczej do treści owej korespondencji, — w której egzaltowany autor powiada, że „Moskwa", sprowadziła Bilsego do Doliny Szwajcarskiej, do której Polacy chodzą jedynie dla uzyskania biletów na cyrkulację wieczorem bez latarek — gdyż oprócz wojskowych, nikt nie ma szczęścia chodzić bez latarki w Warszawie. Dwa fałsze od razu, popełnił korespondent, albowiem Bilse przybył do Warszawy na prywatne zupełnie wezwanie i za kontraktem z dzierżawcą doliny, Ważniewskiem, który zresztą corocznie wyjeżdża za granicę, ażeby do swego zakładu sprowadzać nowe a zajmujące publiczność widowiska, do której zresztą, tysiące polskich rodzin, uczęszcza na dobrą muzykę i świeże powietrze, bilety zaś na chodzenie bez latarek posiada znaczna liczba osób prywatnych, mających zaświadczenie policji o spokojnem prowadzeniu się — dowodem tego są teatra tutejsze, z których co wieczór wychodzi masa publiczności, pomiędzy którą znaczna część bez latarek do domów powraca. Że aresztowania i rewizje trafiają się jeszcze, nie przeczemy — trafiać się one będą zawsze u nas i na całym świecie, gdziekolwiek istnieją społeczeństwa uorganizowane w ten sposób, że rząd czuwa nad zabezpieczeniem ogółu od zgubnych wstrząśnień i pożogi. Mniemamy nawet, że sam uczuciowy korespondent z nad Wisły, aresztowałby każdego, co by doń ze sztyletem, lub do jego domu z pochodnią przyskoczył!

Jedynym sensem moralnym, całej płaczliwej odezwy z nad Wisły—jest, dla nas przynajmniej, podana *Ojczyźnie* sposobność zaprzeczenia, jakoby hr. Plater był założycielem i protektorem tego pisma. Redakcja zapiera się tego silnie dowodząc, że istnieje o własnych siłach!! Czyliżby szanowny hrabia, chciał zrzucić z siebie odpowiedzialność za spiskowanie przeciw rządem, zaprzeć się bendlikońskiej ojczyzny, ażeby powrócić do zwykłej, ziemskiej, rodzącej pszenicę i używać darów bożych w świętym spokoju? Dla czegożby nie? niektórzy magnaci nasi często wywracają podobne koziołki — ten jednak należałby do salto mortalicznych skoków, które się rzadko udają...

„Czas" krakowski w 195 numerze, nie może powściągnąć rozdrażnienia w jakie wprawiło go wyrażenie nasze z powodu powtórzonej przezeń kłamliwej wieści z *Breslauerki*, o działaniach zgubnych dla teatru polskiego, dokonanych przez *komitet*, jakoby pod natchnieniem ks. Czerkaskiego uorganizowany. Wyrażenie to jednak, przekręca kapturowy organ krakowski, ponieważ nie *uszanowanie* lecz *namaszczenie*, było według nas, tą maseczką moralną, którą „Czas" pokrywa swoją publicystykę ilekroć nie życzy sobie występować na pierwszym planie a tylko pragnie poprzeć jakąś ploteczkę, skandal lub fałsz, zamieszczone w jednej z gazet,należących do prasy „destrukcyjnej".

Pojmujemy to dobrze, iż każde wykazanie fałszu i rozmyślnej złej woli, dziennikowi, który się ma za organ poważny, redagowany przez głębokich statystów krakowskich, irytuje go boleśnie; dzieje się to wedle znanego przysłowia, że „prawda w oczy kole" i dla tego nie mamy o to żadnej do „Czasu" pretensji, radzimy mu owszem, ażeby dla uniknięcia podobnych wzruszeń w przyszłości, starał się o dokładniejsze wiadomości, dotyczące reform jakiejbądź natury, dokonywanych w królestwie, i nie powtarzał bredni przesłanych do *Breslauerki* przez kawiarnianych polityków i szynkwasowych patrjotów wasrszawskich.

Anglja.

* (Królowa Wiktorja), która znajdowała się niedawno na poświęceniu pomnika wzniesionego w Gotha na cześć księcia Alberta, spodziewaną jest 4-go września w Windsorze, gdzie robione są przygotowania na przyjęcie jej wraz z członkami rodziny królewskiej. Zwykła podróż królowej do Balmoral mieć będzie miejsce w połowie września. *(Le Mon. Univ.)*

* (Flota francuzka). *Times* powiada w artykule wstępnym, że anglicy udadzą się 28-go sierpnia, stami tysięcy, do Portsmouth, dla powitania floty francuzkiej. *Morning Post* pisze, że połączenie się obu flot jest dowodem przymierza dwóch krajów, i że niebezpieczeństwa jakie mogłyby zagrażać Anglji, będą zarazem groźbą dla Francji.

Austrja.

* (Układy z Włochami). *Köln. Z.* ogłasza ciekawą korespondencję z Wiednia, której autor powiada, iż daje autentyczny obraz układów mniej więcej tajnych, jakie prowadzone były w ostatnich czasach pomiędzy Austrją i Włochami. Pierwsze propozycje pochodziły od Austrji i miały miejsce jeszcze w październiku 1864, t. j. niezwłocznie prawie po zawarciu konwencji franko-włoskiej. Hr. Rechberg zawiadomił wówczas jenerała La Marmora, że rząd jego jest gotów uznać Włochy na zasadzie *uti possidetis*, lecz pod warunkiem, że Włochy zobowiążą się nie atakować Austrji w ciągu oznaczyć się mającego szeregu lat. Z Turynu odpowiedziano, że kwestja Wenecji nie pozwala na przyjęcie tej propozycji; lecz wiadomo, że w tymże samym czasie jen. La Marmora, w jednej ze swych mów mianych w parlamencie, dał do zrozumienia, że Austrja przekona się w końcu o niezbędności umowy w przedmiocie Wenecji. Odmowa gabinetu włoskiego powstrzymała starania ze strony Austrji, i sprawa ta zaniechaną była na czas jakiś. Lecz pięć miesięcy temu, gdy stosunki pomiędzy Wiedniem i Berlinem natężyły się z powodu kwestji księztw i pogorszyły się skutkiem starań ze strony Prus w celu skłonienia niemieckiego związku celnego na korzyść Włoch, hr. Mensdorff uznał za stosowne ponowić we Florencji propozycje robione poprzednio w Turynie przez hr. Rechberga. Zaproponował on przywrócenie stosunków dyplomatycznych, pod warunkiem wyłączenia wszelkich kwestji terytorjalnych i wszczęcia z następstwem czasu układów w kwestji handlowej, rozwiązanie której pociągnęłoby za sobą uznanie. W każdym atoli razie utrzymany był warunek, ażeby Włochy nie atakowały Austrji. Nowe te starania nie miały lepszego powodzenia od poprzednich. Wówczas Austrja zwróciła się do Francji, lecz gabinet tuileryjski odpowiedział, że nie może wywierać żadnego stanowczego parcia na gabinet włoski. Korespondent pisma niemieckiego dodaje, że po tem ostatnim usiłowaniu, Austrja nic nie przedsiębrała, chyba że mamy uwierzyć wiadomościom o usiłowaniach robionych przez Austrję w Rzymie podczas misji p. Vegezzego i o jej protestacjach w Madrycie dla odstręczenia rządu hiszpańskiego od uznania Włoch.

* (Hr. Mensdorff). Mówią powszechnie, że hr. Mensdorff mocno życzy sobie opuścić obecne swe stanowisko i wrócić, jeżeli można, do zatrudnień czysto militarnych. Rozmaite względy i życzenia, na jakie on natrafia ze wszech stron na swem stanowisku dyplomatycznem, i którym musi nieraz, chcąc nie chcąc, zadosyć uczynić, nie odpowiadają jego charakterowi wyłącznie wojskowemu. Powiadają, że następcą jego będzie hr. Bloome, dotychczasowy poseł austrjacki w Monachjum, który prowadził układy gasteińskie. *(Nordd. A. Z.)*

* (Siedmiogród. — Finanse). Oba środki ciężkości rozwoju wewnętrznego Austrji znajdują się obecnie w kwestji siedmiogrodzkiej i w finansach. Pod pierwszym względem, stronnicy patentu lutowego zwracają z natężeniem i obawą wzrok na wschód; gdyby bowiem przyszła do skutku panująca w wyższych sferach skłonność do połączenia znowu Siedmiogrodu z Węgrami, w takim razie patent lutowy zostałby mocno w swych podstawach zachwiany. Co się zaś tyczy klęski finansowej, wraca ona perjodycznie i przybrała obecnie nadzwyczaj niebezpieczny charakter, albowiem w sferach tak zwanych konstytucyjnych, zamierzone zaciągnięcie pożyczki bez podpisu komisji kontrolującej dług państwa, byłoby uważane jako zamach na ustawę lutową, pomimo iż w patencie lutowym nie ma najmniejszej wzmianki o podobnem ze strony pomienionej komisji przyzwalaniu. *(Tamże).*

* (Sejm siedmiogrodzki. — Baron Gablenz). *Wiedeń, 27 sierpnia.* Potwierdza się wiadomość, że ma nastąpić zwołanie sejmu siedmiogrodzkiego na podstawie prawa wyborczego z 1848 r. Minister bez teki, hr. Maurycy Esterhazy zawiózł do Ischl dotyczące tego przedmiotu protokuły rady ministerjalnej, tam uzyskał zatwierdzenie ich przez cesarza i powrócił z niemi na dwa dni przed przyjazdem samego cesarza. Sejm węgierski, jak mówią, zwołanym będzie w m. grudniu, gdyż budowa nowego gmachu na parlament, potrwa najmniej trzy tygodnie.— Feldmpor. baron Gablenz przyjmowany dziś będzie na audjencji pożegnalnej u cesarza, a wieczorem odjeżdża do Holsztynji. *(Ostd. Post.)*

* (Nieporozumienia) pomiędzy ministerstwem stanu a nadworną kancelarją węgierską przybrały w ostatnich czasach wydatny dosyć charakter, i mówiono nawet o ustąpieniu Majlatha. Zastosowanie zasady dualistycznej co do finansów nawet, której żąda p. Majlath, stało się przyczyną owych nieporozumień; prócz tego żądał on, ażeby także judex curiae jak i minister sprawiedliwości zależeli od rady ministerjalnej; ale że na to nie chciano zezwolić, minister sprawiedliwości zatem nie uczęszcza na posiedzenia rady ministrów. Co do kwestji siedmiogrodzkiej, cesarz nie zgodził się jeszcze ze zdaniem dyplomatów węgierskich. *(Osts. Z.)*

* (Mord). Z Wenecji piszą o zamordowaniu radcy sądowego Essl'a, co następuje: Jeszcze na kilka dni przedtem tak Essl, jak i przyjaciel jego, kapitan-audytor załogi Mayer, który kierował w procesie friulskim czynnościami wojenno-sądowemi, otrzymali listy z pogróżkami. Dnia 20 sierpnia wieczorem Essl znajdował się, wraz z licznymi znajomymi i oficerami, w restauracji; po wyjściu ztamtąd około godziny 11-ej w nocy, panowie ci odprowadzili go kawał drogi i następnie pożegnali się z nim. Essl był już tylko o 200 kroków od swego mieszkania, gdy napadło na niego dwóch ludzi, którzy zanurzyli mu z nadzwyczajną szybkością sztylety w piersi, skutkiem czego Essl powalił się. Jeden z morderców przystąpił jeszcze do niego po raz drugi i zadał mu trzeci cios w brzuch, poczem obaj mordercy uciekli. Essl, pływający we we krwi, wyjął sztylet z rany, powstał i zawlókł się do kawiarni wojskowej, gdzie padł bez życia. *(Boh.)*

* (Aresztowania). Dwaj aresztowani w Udine domniemani mordercy tamecznego radcy sądowego Essl'a, mianowicie aptekarz i szewc, są mieszkańcami pomienionego miasta. Aresztowano także znaczną liczbę innych osób, podejrzanych o branie udziału w tym krwawym dramacie. Że zamordowany padł ofiarą wierności dla swych obowiązków z ręki namówionych morderców i że mamy tu do czynienia z morderstwem politycznem najohydniejszego rodzaju, okazuje się z licznych wskazówek, oraz z tego, że osoby podejrzane o mord, nie znały wcale zblizka zamordowanego, oraz że nie ma najmniejszego śladu, ani żadnego powodu do mniemania, ażeby zamordowany padł ofiarą zemsty prywatnej. *(Krak. Z.)*

Danja.

* (J. C. W. Wielki Książę Konstanty) opuścił 29-go b. m. Kopenhagę. *(Wolffs T. B.)*

Francja.

* (Posłuchania). *Paryż, 27 sierpnia.* Cesarz przyjedzie jutro z Fontainebleau do Tuileriów, gdzie przyjmować będzie na posłuchaniu uroczystem nowego ambasadora hiszpańskiego p. Bermudez de Castro margrabiego de Lema. Następnie p. Mon doręczy cesarzowi listy odwołujące go z posady ambasadora hiszpańskiego. *(La Fr.)*

* (Cesarzowa). Pociąg nadzwyczajny posłany został 28-go sierpnia z Paryża do Neufchâtel, zkąd zabierze rannych podczas wypadku z 24-go sierpnia, wraz z cesarzową, która nie chciała opuszczać ich ani na chwilę. *(La Fr.)*

* (Eskadra francuzka). *Brest, 28 sierpnia.* Dziennik *Océan* donosi, że eskadra francuzka, dowodzona przez admirała Bouët de Willaumez, odpłynęła dziś o 6 1/4 z rana do Portsmouth. Statek *Reine Hortense*, mający na swym pokładzie ministra marynarki, towarzyszy eskadrze. *(La Fr.)*

Niemcy.

* (O układach) między Bawarją, Wirtembergiem, Saksonją i Hessen-Darmsztadem słychać, że nastąpiło już częściowe porozumienie się. Głównemi punktami tych układów mają być wspólny parlament i reforma armji. Nie jest to idea nowa, ale wykonanie jej rozbijało się dotąd zawsze o dążności partykularne. *(G. Lw.)*

* (Ks. Augustenburgski). W Kiel obiegała ostatniemi czasy pogłoska, że książę augustenburgski zamyśla skutkiem konwencji gastejnskiej przenieść siedzibę swoją do Wiednia. *(G. Lw.)*

Prusy.

* (Zjazd w Gastein). Zawarte właśnie układy w Gastein stanowią dziwny kontrast zjazdu odbytego przed dwoma laty w tem samem miejscu kąpielowem przez monarchów Austrji i Prus. Wtenczas stanowisko Prus zdawało się być tak upośledzone, że postanowiono nawet bez ich zezwolenia, a więcej jeszcze na przekorę, przystąpić do zwołania kongresu książąt niemieckich, w celu zaprowadzenia reform konstytucyjnych wypływających ze strony Austrji. Jakże zmieniła się od tego czasu cała postać rzeczy. *(Köln. Z.)*

* (Wykonanie traktatu gastejńskiego). W Kielu przedsięwzięto wszelkie możliwe środki w celu zupełnego wprowadzenia w wykonanie traktatu gastejńskiego do 15-go września, jako terminu ostatecznie określonego. *(N. Pr. Z.)*

Turcja.

* (Nowa Rumunja). Już od 9-u miesięcy toczą się tajemne układy między serbskim księciem Michałem i księciem Kuzą, że z tego powodu przysyłał książę Michał kilkakrotnie swego powinika dra Paczka do Bukaresztu, i także serbski kam pukjaja, Kosta Magasinovics powołany został przed kilkoma miesiącami w tej sprawie z Bukaresztu do Belgradu. Komendant wojsk serbskich Oreskovics ułożył już nową kartę Turcji europejskiej i zakreślił na niej granice „cesarstwa serbskiego" w taki sposób, że Bośnia, Bułgarja i część Hercegowiny należą do Serbji; Macedonja, Tesalja i Epir do Grecji, a kawałek Hercegowiny do Czarnogórza. Nowa Rumunja stanowi na tej karcie osobne, samodzielne państwo. Przy tych planach rachują na zasadę nieinterwencji i sądzą, że główne mocarstwa będą się przypatrywać ich wykonaniu. *(Fremdbl.)*

* (Konsul austrjacki). Z Bukaresztu donoszą, że konsul austrjacki zaprotestował przed rządem rumuńskim przeciw wszelkiemu oskarżeniu o udział bezpośredni lub pośredni w ostatnich wypadkach. Rząd rumuński przyjął te reklamacje i miał zamiar ogłosić notę w *Monitorze* bukarestskim. *(La Patr.).*

Włochy.

* (Królowa Izabella i papież). Mówią, że papież otrzymał od królowej Izabeli po kilkakroć uniewinnienia na piśmie z powodu uznania królestwa włoskiego, ale jeszcze większe uniewinnienia od jej krewnych mieszkających w Rzymie, którzy zarazem są krewnymi papieża. Hr. Luigi Mastai, wnuk jego, ożeniony jest z księżniczką Dragon, córką zięcia królowej Krystyny. Papież miał odpowiedzieć, że wie bardzo dobrze, jak ograniczone są dziś osobiste wpływy książąt, w obec rządów konstytucyjnych, na bieg wypadków; że wie, jak kierujące stronnictwo potrafi wpływać na umysły narodu i potęgę opinji publicznej dla swoich wyzyskiwać celów; że jednakowoż jest tego przekonania, iż królowa, jeśli tylko nadejdzie pora sposobna, dawniejszego swego usposobienia i

dziecęcego przywiązania do stolicy apostolskiej użyje z pomyślnym skutkiem wspólnie z innemi katolickiemi mocarstwami dla zachowania w całości nienaruszonego jego stanowiska. *(Osts. Z.)*

* (Król Wiktor Emanuel) bawi obecnie w Turynie, dokąd przyjechał także jenerał La Marmora. *(La Fr.)*

* (Chrzest infanta portugalskiego). *Monde* pisze: Wiadomo że król Wiktor Emanuel posyłał do Lizbony swego drugiego syna, który miał go tam zastąpić w charakterze ojca chrzestnego nowonarodzonego infanta. Wszyscy biskupi portugalscy postanowili w oświadczeniu zbiorowem, nie dopuszczać Wiktora Emanuela do chrztu ani osobiście, ani przez zastępstwo, gdyż ciąży na nim kara kościelna. Powiadają, że król Wiktor Emanuel jest mocno z tego powodu oburzony, i że gniewa się głównie na swych ministrów, którzy zapewniali go, że wszystko da się dobrze załatwić; w tej przeto nadziei, król posłał do Portugalji swego syna, który doznał tam wielkiego upokorzenia.

* (Cholera). *Ankona, 28 sierpnia.* Wczorajszego dnia zachorowało na cholerę 24 osób, z których umarły 2, i 12 osób, które zachorowały poprzednio. W San Severo zachorowało w dniu 26-m b. m. 118 osób, a umarło 48. *(Wander.)*

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Paryż, 27 sierpnia 1865.

Siècle, nowe korespondencje z Warszawy.—Kilka uwag nad podobnemi listami.—P. J. Klaczko.—Reklama na rzecz emigrantów.—O teatrach warszawskich.—„Univers Illustré" à propos emigrantów.—Dobre komedjanty.—P. A. pisze historję emigracji.—Jeszcze o zbytkach.—Al. Karr.—Królowa Małgorzata, Katarzyna Medycyjska i Henryk Walezjusz.

Myśleliśmy że z upadkiem ajencji ks. Czartoryskiego, zniką korespondencje Siècla, niby z Warszawy datowane, a w istocie tworzone i układane pod cyfrą p. Kaplińskiego w kancelarji na Quai Bourbon. I rzeczywiście, przez czas jakiś, Siècle obawiając się nadużyć cierpliwości i zaufania swych demokratycznych czytelników, zaniechał publikacji tych listów, które tak wielką korzyść przynosiły szynkarzom: każde bowiem nowe okrucieństwo wynalezione przez książęce bióro, a przypisane naszemu rządowi, zraszane było obfitemi libacjami. Redaktorowie, zadowoleni z pomysłu, wznosili toasty szampanem; ofiary zaś ich, ubogi robotnik, lub wieśniak, wierząc w naiwności swej w to wszystko, co prasa drukuje, przejęci grozą po przeczytaniu opowiadanego im barbarzyństwa, pocieszali zbolałe swe serca sfałszowanym trunkiem, którego im dobroć zachwalał Siècle na czwartej stronie, z tą samą dobrą wiarą, z jaką na pierwszej zamieszczał artykuły o Polsce.

Wręcz jednak nadziejom naszym, korespondencje z Warszawy, pokazały się nam znów, na drugiej stronie Siècla, w tej samej formie, z tym samym stylem i duchem jak dawniej. To też czytając te listy, które nam tak żywo, niedawno minioną, a tak okropną przeszłość przypominały, z prawdziwem zajęciem, a nawet i niepokojem,—zacząłem szukać przyczyny, dla której je wznowiono.

Od zjazdu trzech monarchów w Warszawie, dużo już czasu, myślałem,—a raczej wielu już ludzi położyło się do grobu, pocóż więc obudzać te słowa, których celem jest śmierć dla nas i zniszczenie, a interes i emocja jak w cyrku dla obcych?

Wszak stronnictwo, które tak długo Polskę eksploatowało, dopięło swych celów, z zanadto wielkim powodzeniem: nieszczęsne lata między 1830 a 1831, i między 1861 i 1864, są dowodem żyjącym jeszcze; pocóż więc nowe kłamstwa, a prowokacje zbrodnicze?

Czy zresztą Siècle myśli że każdy głos jego ozwie się u nas tym samym echem jak dawniej?

Za dużo nas nieszczęść, lekkomyślność i zaślepiona wiara w słowa zachodu, kosztowały, byśmy mu mieli jeszcze wierzyć. Słowa jego: postęp, cywilizacja, wolność i braterstwo, były dotąd dla nas okropną antytezą; od początku bowiem wieku, jeżeli nieszczęścia gromem na nas uderzały; jeżeli usiłowania rządu i kraju, dążące do podniesienia oświaty i dobrobytu, w niwecz się obracały; jeżeli życie nasze było wegetacją z dnia na dzień, ciągłem pasmem gorączkowych wstrząśnień, spisków i gardzenia rzeczywistem jutrem,—to z czyjejże to było winy, jeżeli nie zachodu?

Konkluzja *rokowań* wydanych przez p. Klaczkę, w ostatnim numerze Revue des deux Mondes, powinna by służyć za przestrogę tym, którzy myślą że świat w nich jeszcze wierzy. Co stało się, mówi p. Klaczka, nad brzegami Wisły, Ejdery, a być może i Potomaku, to stało się z winy wahającej się, nie szczerej, a tak zdradnej polityki zachodu. Słowa te dostateczną byłyby odpowiedzią, na wznowione korespondencje Siècla, gdyby w tej chwili, sekret dawnej sztuki nie odsłonił się nam z innej jeszcze strony. Po drugiej bowiem korespondencji z Warszawy, wydrukowana lista ofiarodawców, na rzecz emigrantów, otworzyła nam oczy, pokazując że listy te nie są niczem innem jak tylko prostą reklamą.—Pocóż jednak kłamać?—Czy sprawa, którą Siècle broni, jest tak słabą, że nawet odzywając się w jej imieniu o jałmużnę, nie można mówić prawdy, lecz zmyśleniami, uwłaczającemi godności dziennikarstwa, w błąd łatwowiernych wprowadzać?

Zresztą opisy prześladowań, są tak niezgrabnie robione, tak mało w nich jest twierdzeń i pewności, a tak znów wiele domysłów i „tak mówią," że każdy człowiek rozsądny, z łatwością może osądzić wartość, biorąc naprzykład, jednej z pomiędzy innych nowiny: *„w Warszawie mają zamknąć operę polską, teatr polski, sztuki jednak polskie będą grywane, lecz hr. Berg sprzeciwia się ich zamknięciu teatrów* i t. d. Cóż na to? panie sprawozdawco teatrów warszawskich.

Często my sami płaczemy nad rzeczywistą nędzą niektórych uciekinierów, którzy nie znając ani rzemiosła, ani języka, żyją prawdziwie w ubóstwie; nie idzie jednak zatem, aby z kilku sądzić o reszcie. Wielu bowiem jest tu takich, co także nie znają rzemiosł ani języków, a żyją jednak wygodnie i szczęśliwie. Z czego? To zagadka. Dawniej, nad wnijściem balów, ogrodów publicznych, teatrów i t. d., francuzi pisali: „polacy wchodzą gratis."—Obiady, suknie, również nic ich nie kosztowały, gdyż rodacy nasi, nie zdeziluzjonowali jeszcze tutejszych mieszkańców, więc mieli kredyt. Dziś za wszystko trzeba płacić; zkądże jednak biorą pieniądze? Pytanie to nie tylko nam się nastręcza, ale i francuzom; dowodem tego jest ostatnia kronika „l'Univers Illustré," która wpół żartem, a wpół serjo utrzymuje, że chcąc dziś rozmówić się po francusku, trzeba jechać do Ems, gdyż au Café Anglais u Tortoniego i t. d., wszyscy mówią po polsku. Wiedzieliśmy, że dorobkiewicze z rządu narodowego mieszkają w Brukselli, w Drezdnie, w Baden, w Spa i t. d., lecz aby ich takie mnóstwo było w Paryżu, że aż francuzi to spostrzegają, o tem rzeczywiście nie wiedziałem. Wprawdzie umieją się tu oni lepiej niż gdzieindziej ukrywać. I tak, jeden kupuje zakładzik fotograficzny, by pod jego pretekstem żyć wygodnie a uczciwie, jak.....; ów nosi długie włosy, strój zaniedbany, jak ów model p. Kaplińskiego, by zatrzeć pamięć sprawowanego komisarstwa; astronom jeden w sierpniu chodzi w zimowym surducie; inny niby gdzieś pracuje i t. d..... Wszystko to uczciwe, sumienne, gotowe dziś jeszcze przyjąć urzęda narodowe, a raczej kasy, tak wielkiego używają poważania między swemi, ci, których całą zasługą jest dobrze grana komedja.

Pan A. pisze historję emigracji; wiemy że źródło, z którego czerpie, jest bardzo bogate, nieraz wzbogacane nawet i przez niego samego; czy jednak pisząc to dzieło, opuści sekreta hotelu Lamberta, zmartwychstańców, na rzecz Czartoryskich; czy też takowe zadedykuje Mierosławskiemu, Elżanowskiemu, lub jednemu z innych jeszcze *przedstawców Polski*, o tem trudno jest wiedzieć. Namyśl się jednak p. A., z którego punktu masz pisać; od tego bowiem zależą pieniądze lub *palmy*.

Ciągle tu jeszcze piszą i mówią o zbytkach kobiet. Są jednak tacy, co stając w obronie naszego wieku, dowodzą, że przeszłość była daleko gorszą aniżeli teraźniejszość. I tak, Alphons Karr mówi, że królowa Małgorzata żona Henryka IV nosiła tak wielkie kołnierze i tak szerokie krynoliny, że zapytana raz była jak może jeść i *être galante* (zapytanie dosłowne de Fresne-Forgeti). Od czego zręczność, odrzekła siostra Henryka III. Król ten, który od nas uciekł, nosił sznurki pereł wplecione we włosy, kolczyki i pierś odkrytą jak kobieta. Oprócz tego różował się i bielił, sam sobie rurkował kołnierze, co mu jednak nie przeszkadzało wydawać postanowień przeciwko zbytkowi. Królowa zaś matka, Katarzyna medycyjska, otaczała się z swej strony dworem, którego zbytek przewyższał nawet zbytek samego króla. Ona to wydała ów sławny bal, na którym najpiękniejsze i najcnotliwsze damy, tańczyły na wpół nagie, z włosami rozpuszczonemi, jak nowo zaślubione i t. d.—Czyż więc nie lepiej szukać jest pociechy w porównaniach swego czasu z przeszłością, aniżeli myśleć napróżno nad tem, co było zawsze i będzie, a czego nikt zmienić nie potrafi.

?

Londyn, 25 sierpnia 1865 r.

Uczniowie Ignacego popełniają przestępstwo hałasowania w nocy.—Petycja Irlandczyków do rządu.—Klub Michalskiego w Londynie.—Organizacja sekcji demokratycznych w Londynie.

Zakon benedyktynów ojców Ignacego i Cyprjana dał znowu powód do skandalu. Tym rasem scena odbywała się w chórze zakonnym. Mylimy się jednak, mówiąc w chórze, gdyż w swym domu klasztornym ojcowie i bracia benedyktyni mają najzupełniejszą swobodę postępowania podług własnej fantazji, noszenia kostiumu jaki im się podoba, wstawania tyle razy podczas nocy ile zechcą, dla śpiewania jutrzni; ale jeśli ich weźmie ochota do odbywania przechadzek nocnych, pomiędzy północą a godziną pierwszą, niosąc wielkie świece i śpiewając długie hymny falsetem lub przez nos, z narażeniem się na zakłócenie spoczynku mieszkańców, którzy po całym dniu pracy radziby skorzystać ze snu spokojnego, dla rozpoczęcia na nowo trudu codziennego, z narażeniem się — co właśnie miało miejsce—na wywołanie szyderstwa, śmiechów i zniewag obywateli, zrządzanie nieporządków i robienie tego, co prawo w Anglji i we Francji nazywa hałasem nocnym,—to tego właśnie ludzie rozsądni, ludzie ożywieni najlepszemi uczuciami religijnemi nie mogą tolerować i na to nie pozwolą ani policja ani sądy.

Niechaj benedyktyni noszą sobie kostium fantazyjny, suknię białą lub czarną, niech się wstrzymują od używania bielizny, noszenia pończoch i trzewików, niechaj jedzą kapustę, marchew, ryż gotowany na wodzie i bez soli,—to może u nich wywołać ból żołądka, ale nie zakłócać bynajmniej porządku publicznego. Zakonnicy mogą przywdziewać suknie wszelkich kolorów, nosić fryzury wszelkich form, gdyż kapłani wszelkich wyznań wyobrażali sobie zawsze, że natchną więcej poszanowania przez bogactwo i dziwaczność kostiumów, aniżeli przez świątobliwość swego życia i wymowę swego słowa. Święty Jan i apostołowie Jezusa Chrystusa nie mieli ani komży koronkowych, ani stuł haftowanych, ani mitr złotych ozdobionych drogiemi kamieniami, kiedy się rozproszyli po kuli ziemskiej dla nawracania ludów i objawiania religji swego mistrza.

Jeśli benedyktyni nie mogą dostąpić zbawienia inaczej jak tylko przybrani w strój wyszukany, to niech siedzą spokojnie u siebie, nie wywołując skandalu po ulicach przez spacerowanie po nocy i przeszkadzanie ludziom spać.

Irlandczycy podali prośbę do rządu, aby ochroniono ich bydło od zarazy grasującej pomiędzy trzodami Wielkiej Brytanji. Rada państwa wydała rozkaz, zabraniający wywożenia z portów Anglji i Szkocji bydła przeznaczonego dla Irlandji. Tak więc Irlandczycy nie mogą się skarżyć na rząd.

Jeden z weteranów emigracji, episjer, kupiec tabaki, papieru i wszystkiego czego chcecie, na Licerster-square, sir Michalski Esq. otworzył klub polski. Czytają tam dzienniki, zajmują się policją, psują i naprawiają reputacje, a jest to jedyny zakątek na ziemi, gdzie mówią z zapałem i czcią o Mierosławskim. Co dzień ze dwudziestu jakich wychodźców przybywa konsumować tam *pale—ale* i palić habannosy, i te chwilę wybrano na odczyty publiczne. Dziś czytają się i komentują ostatnie pisma Mierosławskiego *O rewolucjonizmie nowoczesnym*, a szczególniej te co mówi o pokoju westfalskim: „Pamiętny ten traktat o ró-„wnowagę państw europejskich, pominął całkiem Pol-„skę i chciał tem złośliwie wyrazić, że rzeczpospolita, „co do niczyich spraw się nie miesza, równowadze „cywilizowanego świata jest niepotrzebną."

Mimo konkluzji prac historycznych niezrozumianego dyktatora, emigracja sądzi, że będzie mogła obalić fakt dokonany od lat dwustu siedmnastu i robi wszystko co może aby wywołać nowe powstanie. Zaleciła ona utworzenie sekcji zależnych od towarzystwa demokratycznego i socjalnego. Z sekcji tych robią wielką sprawę, jak gdyby to doprowadzić miało do zlania się emigracji. Od czasu założenia towarzystw wsparcia wzajemnego, przywódcy spodziewali się utrzymać pod swem wszechwładztwem całą emigrację, tymczasem zdołali tylko utworzyć 51 stowarzyszeń niezawisłych jedne od drugich i nienawidzących się wzajemnie. Przypuśćmy na chwilę, że organizacja sekcji projektowanych przyjdzie do skutku. Będziemy mieli znowu setki sekcji niezawisłych jedne od drugich.—A zatem żadnej możebnej jedności.—Życzę z całego serca, aby wychodźcy uznali bezużyteczność swych usiłowań, powrócili do swej ojczyzny i przywiązali się do rządu legalnego, który sam jeden da pomyślność krajowi, rozwijając dalej, tak jak to dotychczas czyni, wychowanie publiczne, przemysł, nauki i sztuki. Wasze marzenia panowie płodzą nieporządek, nieporządek rodzi tylko nieszczęścia publiczne. Porządek w narodach jest źródłem pomyślności publicznej. *M. A.*

Florencja, 25 Sierpnia 1865.

Cholera.—Nowy kościół.

Podług wiadomości, jakie otrzymaliśmy z Apulji, wielkie miasta wybrzeża adrjatyckiego (Foggia, Bari i t. d.), nie zostały jeszcze dotąd dotknięte cholerą, która za to sroży się w San-Severo z niezwykłą siłą. W małem tem mieście, którego ludność zmniejszyła się do 10,000 mieszkańców na skutek wyjazdu licznych rodzin, wydarzało się po 71 wypadków cholery w je-

dnym dniu. Na domiar nieszczęścia, kasa ubogich została wyczerpaną i prefekt prowincji p. Garda, z godną pochwały gorliwością, przesłał do swych kolegów okólnik wzywający ich do zachęcenia swych prowincji do miłosierdzia.

W Ankonie cholera nie przestaje zmniejszać się. Dnia 17-go b. m. ministrowie Lanza i Torelli przybyli powtórnie do tego miasta i zwiedzili dokładnie szpitale Carpodimonte i Santa Palazia, oraz lazaret marynarki. Wszystkie te zakłady są w wybornym stanie, środki niesienia pomocy są bardzo obfite, miasto, na chwilę zdemoralizowane, wzmacnia się na duchu, urzędnicy znajdują się na swych stanowiskach, i nieład, jaki panował w ciągu pierwszych kilku dni, nie wznowi się już. Przy tej sposobności wspomniemy o fakcie, o którym donosi *Italie*. P. Lombardi, delegowany służby bezpieczeństwa publicznego w Bazylikacie, i p. Tortorella, jego *applicato* (adjunkt), upraszali o przeniesienie ich do Ankony, dla zastąpienia delegowanego i adjunkta, który opuścili to miasto w końcu zeszłego miesiąca. Jest to czyn odwagi cywilnej, zasługujący na zaszczytną wzmiankę. Dnia 17-go b.m. wieczorem, p. Torelli wyjechał z Ankony do San-Severo.

Dowiaduję się z listu prywatnego z Palermo, że mieszkańców tego miasta opanował jak największy strach i że szerzą się pomiędzy nimi jak najdziwaczniejsze pogłoski. Tak np. dyrekcja dochodów solnych oskarżaną jest o to, że posyła co dzień do szpitala po *butelkę truciny*, poczciwcy ci bowiem sądzą, że cholera jest trucizną trzymaną w butelkach. Ludzie rozsądni mogą zdobyć się tylko na następującą na to odpowiedź: „Uspokójcie się, trucizna nie zostanie „rozdaną, gdyż syndyk sprzeciwił się temu stanow- „czo". Prefekt widział się zmuszonym do posłania do księży okólnika z prośbą, ażeby zaprzeczyli podobnym pogłoskom. Tymczasem miasto jest na nowo pobielane, lecz ludność znajduje ten środek ostrożności śmiesznym i nie chce chwycić się takowego. Musiano przyrzec palermitanom po 20 sous nagrody od każdego wybielonego pokoju. Na szczęście, municypalność jest bogata.

Kościół włoski został w tych dniach inaugurowany w domu położonym na Via dei Servi we Florencji, za kościołem katedralnym; odprawiają tam mszę w języku włoskim i udzielają przenajświętszy sakrament komunji pod dwiema postaciami. Księża sami się wzajemnie wyświęcają i nie mianowali dotąd prymasa Włoch. Jak tylko ten nowy kościół zyska prozelitów, nie omieszkam o tem donieść.

Garibaldi napisał do oddanych mu dzienników te wyrazy: „Ostrzeżcie, proszę was, że nie lubię wizyt". Jest to przymówka do polaków i węgrów, którzy nie opuszczają Kaprery, pomimo iż Garibaldi jest ubogi.

A.

Kronika.

* (Podwójna intercyza ślubna). W Paryżu w krótce będzie się toczył proces wzbudzający ciekawość mianowicie wszystkich tych, którzy przez całe życie obmyślają środki i wybiegi przeciwko swym wierzycielom; — oraz wierzycieli suszących sobie głowę, w celu zniweczenia przebiegów swych dłużników. Mówimy tu o pewnem małżeństwie w Paryżu, w którem mąż i żona, każde z osobna robią interesa na własny rachunek. — Zawarli bowiem w tym celu podwójne małżeństwo, gdyż posiadają dwie rozmaite intercyzy ślubne, zupełnie prawne i wygotowane przez dwóch rozmaitych notarjuszów. Jedna z tych intercyz oddaje cały majątek mężowi, i zostaje zawsze przedstawiana dłużnikom żony w razie dochodzenia sądowego; druga przeciwnie oddaje majątek żonie, i bywa okazywana wszystkim dłużnikom męża, jeżeli go sądownie za długi ścigają. Rzeczoni małżonkowie prowadzili podobne interesa z największem powodzeniem, przez lat dziesięć, dopóki jeden z wierzycieli nie odkrył tej strategji, i niezakomunikował takowej sprawiedliwości, która niebawem wystąpi przeciwko gotym małżonkom. Przypadek ten zupełnie nowy w swym rodzaju i potrzeba będzie mądrości Daniela aby tę sprawę rozstrzygnąć na drodze prawa.

Rozkład biegu pociągów na drodze żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej.

A. Pociąg osobowy wychodzi z Warszawy o godzinie 9-ej min. 30 zrana, staje w Wilnie o godz. 11-ej min. 10 wnocy, w Dynaburgu o godz. 5-ej min. 10 zrana, w Petersburgu o godz. 8 min. 45 wieczorem.— Z Landwerowa wychodzi o godz. 5-ej min. 42 z rana staje w Wierzbołowie o god. 10-ej min. 15 zrana. Z Dynaburga wychodzi o godz. 6-ej zrana, staje w Rydze o godz. 12-ej min. 2 po południu.

B. Pociąg osobowy wychodzi z Petersburga o godz. 11-ej zrana, staje w Dynaburgu o godz. 12-ej min. 20 po północy, w Wilnie o godz. 6-ej rano, w Warszawie o godz. 6-ej min. 10 wieczorem. — Z Rygi wychodzi o godz. 3-ej min. 20 po południu, w Dynaburgu staje o godz. 9-ej min. 13 wieczorem.— Z Wierzbołowa o godz. 7-ej zrana, staje w Landwerowie o godz. 11-ej min. 44 wieczorem.

Uwaga. Sprzedaż biletów i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu. Sprzedaż biletów ustaje na 5 minut przed wyruszeniem pociągu, a ekspedycje tłomoków na minut 15. Każdej osobie drogą żelazną jadącej, przyjmuje się bezpłatnie pakunki, nie przeważające funtów 40.

Godziny są oznaczone podług zegarów miejscowych każdej stacji.

* W dniu 19 (31) z. m. przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Abramowicz* z zagranicy; jenerał-major, baron *Raden* z Łodzi; tajny radca, senator *Andrault* z St.-Petersburga;—wyjechali: jenerał-lejtnant *Glebow* oraz jenerał-majorowie *Sobolewski* i *Lebedjew* do twierdzy Nowogieorgiewska.

* *Listy niewłasciwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 31 sierpnia 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Ignacy Chodorowicz bez wskazania wyraźnego adresu, Barbara Szoltz w Petersburgu, Samujł Fejgusz w Petersburgu, radca dworu b. inżynier powiatu Płockiego w Płocku bez wyrażenia naczelnika, naczelnik wojenny w Łowiczu, J. Łukasiewicz w Polance, Dawid Wonwurcel w Temir-Chanszurze na Kaukazie.

* W dniu 19 (31) sierpnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 11, żeńskiej 11; *Starozakonnych*: męzkiej 8, żeńskiej 12; razem 42; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Von Smyk Aleksander właśc. domu, z Jasińską Juljanną obyw.; *Starozakonni*: Lewkowicz Izrael piek., z Moryn Perlą; Gomułka Mordka kraw., z Kelmus Lają; Futerman Josek, z Fajgenbaum Numą; Herszberg Joel, z Sydman Nuhą; zmarli *Chrześcianie*: Wagner Paweł lat 32 poruczn. ułan.; Kozłowska Teofila lat 35; Binięta Marjanna lat 52 wyrobn.; Konopka Józef lat 56 wyrobn.; Preuss Stanisława lat 2 cór. urzędn.; Majewska Michalina lat 2 cór. kup.; Pilitowski Robert rok 1 syn urzędn.; Hulanicki Jan lat 8 syn urzędn.; Müller Jan lat 2 syn tkacza; Vollberecht Marja rok 1 i pół cór. wyrobn.; Kert Filip-Jakób rok i pół syn wyrobn.; Jarosecka Marjanna rok 1; Lewandowski Zenon mies. 1 wychow. dziec. Jezus; Rajchert August miesi 1 wychow. dziec. Jezus; Gołębiewski Szymon mies. 4 wychow. dziec. Jezus; Głowacki Jan mies. 5 wychow. dziec. Jezus; Kędzierski Antoni mies. 3 wychow. dziec Jezus; Łapiński Antoni mies. 1 wychow. dziec. Jezus; Leśniak Karolina mies. 8 cór. służ.; Draganowska Dorota mies. 7 cór. furm.; Wodzyński Franciszek mies. 5 syn kapel.; Malczyk Aleksander mies. 2 syn woźn.; Jałmużyński Ezechiel mies. 4; Bogucki Bolesław mies. 4; dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone; *Starozakonni:* Kierszenblum Ryfka lat 3 cór. wyrobn.; Rudobrodzki Judka rok 1 i pół; Wandersztok Abram rok 1 i pół; Czamarnik Chaim mies. 6; Guman Sura tygodn. 2; Presburger bezim. dni 4.

Kalendarz.

W sobotę, 2 września.— śśw. Stefana kr. węg. i Justa bisk.— Słońce wsch. o godz. 5 min. 13; zach. o godz. 6 min. 45.

W niedzielę, 3 września.— Pocieszenia N. M. Panny i św. Bronisława.—Słońce wsch. o godz. 5 min. 15; zach. o godz. 6 min. 43.

Widowiska.

W Piątek, 20 sierpnia (1 września).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Panna mężatka. — Okrężne.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— (Zacznie się o godz. 6-ej. — Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W Sobotę, 21 sierpnia (2 września).

TEATR WIELKI. . . . .

DOLINA SZWAJCARSKA.—Koncert B. Bilsego. — I. Marsz wojenny księży z op. Athalia p. Mendelsohna-Bartholdy; Uwertura z op. Oblężenie Koryntu p. Rossiniego; Wilhelms-quadrille p. Bilsego; Wielka arja z op. Niema z Portici (solo na trąbkę) p. Aubera. II. Dziewiąta Symfonja *D.* moll p. Beethovena: *a)* Allegro ma non tropo un poco majestoso, *b)* Adagio molto cantabile, *c)* Molto vivace. III. Uwertura z op. Genowefa p. Schumanna; Silezia-polka p. Bilsego; Bajarz mówi, ze scen dziecinnych p. Schumanna; Uwertura z op. Ruy Blas p. Mendelsohna-Bartholdy.—(Zacznie się o godz. 6-ej;— cena wejścia kop. 30, czyli złp. 2).

W dniu 19 (31) sierpnia było osób: —W teatrze Wielkim 900.—W Szwajcarskiej Dolinie 393.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 19 (31) *sierpnia.*	o god. 6 z rana.	o god. 2 po po
Barometr w milimetrach	753.5	754 4
Termometr Reaum.	+ 7.°2	+ 12.°9
Stan nieba	pogod.	pogod.

Największe ciepło + 12°9 R. Najmniejsze ciepło + 7°5 R.
Z rana 20 sierpnia (1 września) + 7.1 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 4.

Ceny targowe.

dnia 18 (30) *sierpnia.*

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 235— — f.	—	—	6	50
Żyto „ 230— — f.	—	—	—	5
Jęczmień.	—	—	—	—
Owies	1	72½	1	87½
Groch polny.	—	—	—	—
Kartofle	1	20	1	35

Pud siana od k. 42 —. Pud słomy od k. 25— —.

Dowozy: Pszenicy 30; Żyta 100; Jęczmienia —; Owsa 500 korcy.

Wiadro okowity od rs. 3 k. 3 do rs. 3 k. 15½

Garniec „ od rs — k. 99 do rs. 1 kop. 3.

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader . 3770

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 20 Sierpnia (1 Września 1865 r.

Monety.	Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	18
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	3	61½
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	.	—	.	.
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	7	32²⁄₉	—	—
Listy Zastawne biało III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs..	—	—	—	—
ditto Serja II.	13	49½	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	102	50
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe	—	—	51	75
lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	27	—
„ „ procentowe	—	—	33	75
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	6	30
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	91	55⁵⁄₉	—	—
„ „ z r. 1855.	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	108	—	107	50
Metaliki Lutowe	—	—	100	75
„ Sierpniowe	100	16⅔	100	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	92	50	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych.	123	50	123	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500.	73	75	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	78	25	77	50
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100.	—	—	92	50
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.. (oprócz kuponu).	101	50	100	75

Wexle.			Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Amsterdam.	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	112	20	112	5
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk.	„ „	2 m.	112	5	111	90
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	171	75	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	70	7	67½
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	99	—
Petersburg.	„ „	1 m.	—	—	99	33
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	91	65	91	35
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	104	70	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 67⁷⁄₉
„ „ „ od Listów Zastawnych, kop. 11½
„ Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. 1 kop. 94⁴⁄₉

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 19 (31) Sierpnia 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		74¾
6ta „ „		91
Obligacje Skarbowe 4%		71¾
Listy Zastawne 4%		72
Bilety Banku Rosyjskiego		80⅛
Weksle na Warszawę.		79⅝
„ Petersburg 3 tygodniowy . . .		88⅜
„ „ 3 miesięczny . . .		87⅜
„ Londyn 3 „ . .		624⅛
„ Paryż 2 „ . .		81⅙
„ Hamburg 2 „ . .		151⅝
„ Wiedeń 2 „ . .		92½
Koleje Rosyjskie		81¼
Nowa Pożyczka Premiowa		87⅞
Żyto na targu		43¾
„ dostawę późniejszą		43⅛
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 30
„ Hamburg		80 80
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa.		73 —
5% Metaliki		68 30
Akcje Banku Kredytowego		174 50
z Paryża.		
Renta 3%		68 90
Akcje Kredytu Ruchomego		823
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89¾
Targ zbożowy.		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5209) *Magistrat Miasta Warszawy*

Zawiadamiając, właścicieli, rządców i dzierżawców posesji w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze położonych, że od dnia 20 Sierpnia (1 Września) r. b. rozpocznie się pobór:

a) W kasie dochodów Skarbowych, drugiej raty podymnego za r. b.

b) w Kasie Poborowej pamocniczej, drugich rat brukowego i kanałowego za tenże rok

Wzywa ich aby takowe należnosci w ciągu miesiąca Września r b. niezawodnie do Kas właściwych były wniesione, albowiem po upływie tego terminu, eksekucja przepisami Rządu oznaczona, do opóźniających się zaregulowaną zostanie.

Przytem Magistrat ponawia poprzednie ostrzeżenie, ażeby żaden z kontrybuentów pieniędzy na podatki przeznaczonych nikomu nie powierzał, lecz aby takowe sam w Kasach jedynie tylko do rąk właściwych Poborców odbiorem tychże trudniących się wnosił i kwity tegoż samego dnia z rąk Poborców odbierał.

Warszawa d. 16 (28) Sierpnia 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelorji, Sosonko.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE

(N. D. 5217) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Orłowskiego*

Z powodu śmierci: 1. Szarloty Salomei 2ch imion z Weltzów i Wilchelma małżonków Inger właścicieli nieruchomości w mieście Kutnie pod Nr. 43 lit. A oraz tegoż Wilhelma Inger wierzyciela sumy rs. 675 z procentem i kosztami na nieruchomościach w temże mieście pod Nr. 165, 167 i 170 lit. *b*, sposobem zastrzeżenia zabezpieczonej, tudzież 2 po śmierci Tomasza Szymańskiego współwłaściciela nieruchomości w mieście Kutnie pod N. 188 lit. B położonej a zarazem wierzyciela sum rs. 75, rs. 405 i rs. 142 kop. 95 na tejże nieruchomości opartych; toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji których to spadków, termin prekluzyjny na dzień 4 (16) Marca 1866 r. o godzinie 10 z rana, w Kancelarji Sądu tutejszego pod prekluzją wyznaczam.

Kutno d. 14 (26) Sierpnia 1865 r.
Kobyłecki.

(N. D. 3094) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Radziejowskiego.*

Ogłasza, iż po Joannie z Jędrzejewskich Synoradzkiej, współwłaścicielce nieruchomości w mieście Radziejowie pod Nr. 25 położonych, toczy się postępowanie spadkowe, do którego termin na dzień 15 (27) Grudnia 1865 r. wyznaczyłem.

Radziejow d. 12 (24) Maja 1865 r.
w z. Guranowski.

(N. D. 3900) Karolina z Wrogów pierwszego ślubu Jana Widman, a powtórnego obecnie Stanisława Czubek małżonka, wystąpiła przed Trybunał Cywilny Gubernji Płockiej, z żądaniem przysądzenia jej na wyłączną własność spadku po pierwszym jej mężu Janie Widman we wsi Morgach Okręgu Pułtuskim d. 17 Lutego 1859 r. zmarłym, pozostałego i nakazania wprowadzenia jej w posiadanie, Trybunał Cywilny Gubernji Płockiej wyrokiem d. 11 (23) Marca 1865 r. wydanym przedewszystkiem stosownie do art. 770 K. C. F. obwieszczenia wydać polecił, i dla tego podpisany Patron imieniem Karoliny Czubek, wzywa sukcesorów Jana Widman, aby w ciągu trzech miesięcy od daty tego ogłoszenia z prawami swemi się zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, spadek wzmiankowany stanie się własnością Karoliny primo voto Widman, secundo voto Czubek.

Płock d. 12 (24) Czerwca 1865 r.
Zmijewski. (9731)

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D. 5219*) *Rząd Gubernjalny. Augustowski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na sali zwykłych posiedzeń Rządu Gubernjalnego Augustowskiego w mieście Suwałkach od godziny 11-ej z rana w dniu 10 (22) Września 1865 r. odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. na lat 9 pro 1865/74 folwarku Ejszeryszki w ekonomji Kudaryszki położonego od sumy rocznej rs. 384 kop. 75½ na odpowiedzialność dotychczasowego dzierżawcy.

Każdy więc mający chęć ubiegania się o tę dzierżawę znajdować się winien w miejscu i terminie wyżej wskazanym zaopatrzony:

a) W świadectwo kwalifikacyjne Postanowienia Księcia Namiestnika Królestwa z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane, a wydane przez Naczelnika właściwego Powiatu wedle wzoru przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu pod dniem 4 (16) Września 1857 r. Nr. 32,198/15,466 wskazanego, które obejmować winno dowód zamożności najmniej dwu letniej dzierżawie wyrównywającej, i żeby mogło być wcześniej rozpoznane, konkurent obowiązany jest przynajmniej na trzy dni przed licytacją Rządowi Gubernjalnemu złożyć.

b) W świadectwo Kasy Skarbowej na złożone vadjum w kwocie wyrównywającej ¼ części sumy do licytacji przyjętej, tudzież w gotowiznę na uzupełnienie tegoż vadium w stosunku postąpionej przezeń rocznej ceny dzierżawnej.

Utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie przyjąć wszystkie warunki umowy z wyegzmitowanym dzierżawcą na lata 1862 74 zawartej, a przez Komisją Rządową Przychodów i Skarbu pod dniem 26 Września (8 Października) 1862 r. zatwierdzonej, która jest w każdym czasie oprócz świąt w godzinach od 9-ej z rana do 3-ej po południu w biórze Rządu Gubernjalnego Augustowskiego do przejrzenia.

Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się o tę dzierżawę przyjęte nie będą, deklaracje zatem ich winny być bezwarunkowe, a każdy utrzymujący się przy licytacji stanie się obowiązanym względem Rządu od daty podpisania protokółu licytacyjnego, pod utratą złożonego vadium i pod rygorem ogłoszenia na jego odpowiedzialność nowej licytacji, chociażby zatwierdzenie tego protokółu lub uchylenie jego nastąpiło póżniej jak w miesiąc po jego dacie przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, nie będzie mógł rościć żadnej z tąd pretensji.

Uprzedza się licytantów, ażeby niedopuszczali się pomiędzy sobą zmowy i udzielania odstępnego, dla zmniejszenia korzyści jakie Skarb Królestwa zamierzył osiągnąć przez licytację, w razie bowiem dostrzeżenia tego, winni do odpowiedzialności na drodze Sądowe pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 16 (28) Sierpnia 1865 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego, Gerwais.
(1) p. o. Naczelnika Kancelarji, E. Skibiński.

(N. D. 4288) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Do niewiadomych z imion, nazwisk i pobytu sukcesorów niegdy Stefana Sławianowskiego z powodu zastrzeżenia miejsca w dziale III pod Nr. 11 wykazu hypotecznego dóbr Antoniny, dla Aktu względem zabezpieczenia dla tegoż prawa wieczystej dzierżawy 39 i pół mórg miary nowopolskiej gruntu.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d 28 Czer. (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych a głównie powyżej wymienionych, iż dobra ziemskie Antonina z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Sieradzkim Gubernji Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rs. 285 kop. 70 z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z d. 3 (15) Marca 1865 r. Numer 3594, są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytację publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w d. 2 (14) Marca 1866 roku, poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej przed Edwardem Milewskim Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego prawnym zastępcą w mieście Kaliszu, przy ulicy Józefiny w gmachu sądowym.

Vadium do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 1500 w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 7062 kop. 75.

Warunki tej przedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

Ostrzeżenie. Wrazie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna przedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi wedle art. 25 powołanego na początku Postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz d. 18 (30) Czerwca 1865 r.
Prezes, Chełmski.
Pisarz Bierzyński.

(N. D. 4239) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Do Niewiadomych z imion, nazwisk i pobytu:

1o SS-rów niegdy Józefy Stawskiej współwłaścicielki dóbr Bieniądzice Staw i Gromadzice.

2. Interesentów do kaucji za Norbertem Stawskim dzierżawcą wsi Szczercowa do dóbr Widawy należącej, w dziale IV pod Nr. 11 wykazu hypotecznego dóbr Bieniądzice, Staw i Gromadzice zapisanej.

3. Interesentów do kaucji za Wojciechem Stawskim i Alfonsyną z Stawskich Gutowską jako pluslicytantami dobr Bieniądzice, Staw i Gromadzice w dziale IV pod N. 34, 35, 36 i 46 wykazu hypotecznego dóbr tych zapisanej.

4. Interesentów do kaucji za Stefanją Stawską, jako pluslicytantką dóbr Bieniądzice i Stawu w dziale IV pod N. 30 wykazu hypotecznego dóbr Bieniądzice, Staw i Gromadzice zapisanej.

5. Współsukcesorów Jana Stawskiego z powodu wierzytelności na rzecz tegoż w dziale IV pod Nr. 42, 50 i 51 zabezpieczonych, tudzicż do niewiadomych z pobytu wierzycieli hypotecznych dóbr Bieniądzice Staw i Gromadzice, jako to:

6. Klaudyny z Mazurkiewiczów Gembickiej. 7 Jadwigi z Mazurkiewiczów Lutomskiej, 8. Wandy z Mazurkiewiczów Pągowskiej, z tytułu wierzytelności na rzecz ich w dziale IV pod N. 14, 22 i 31 wykazu hypotecznego dóbr pomienionych mieszczących się, wreszcie 9 do Bronisława Rubacha porucznika Wojsk Cesarsko-Rosyjskich sukcesora niegdy Mateusza Rubacha z pobytu niewiadomego, z powodu wierzytelności na rzecz jego w dziale IV pod N. 15 i 21 wykazu hypotecznego dóbr wyż rzeczonych, zabezpieczonych.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych, a głównie powyżej wymienionych, iż dobra ziemskie Bieniądzice A. B. cały Staw i Gromadzice A. B. z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu i Powiecie Wieluńskim Gubernji Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rsr. 843 kop. 24 z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z d. 3 (15) Marca 1865 r. Nr. 3597 są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytacją publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w dniu 2 (14) Marca 1866 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji hypotecznej przed Stanisławem Rościszewskim Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej, lub Jego prawnym zastępcą w mieście Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu sądowym.

Vadium do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 3900, w gotowiźnie, lub w Listach Zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 22018. kop 12½.

Warunki tej przedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej, i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej sprzedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi, wedle art. 25, powołanego na początku postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz d. 1 (13) Lipca 1865 r.
Prezes, Chełmski.
Pisarz, Bierzyński.

(N. D. 4290) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Do niewiadomych z imion, nazwisk i pobytu:

1. SSrów niegdy Józefa Łojewskiego właściciela dóbr Brudzice.

2. SSrów niegdy Mojżesza Broder v. Storozum z powodu wpisu na rzecz tegoż w dziale III. pod Nr. 12 wykazu hypotecznego dóbr Brudzice mieszczącego się.

3. SSrów niegdy Stanisława Zawadzkiego wierzyciela sumy w dziale IV. pod Nr. 25 pomienionego wykazu hypotecznego zabezpieczonej, oraz do niewiadomych z pobytu:

4. Mikołaja Buczyńskiego, a raczej posiadaczy młyna Jarosz zwanego, z powodu wpisu działu III. Nr. 2.

5. Alfonsa-Władysława-Teofila 3ch imion Łojewskiego teraz po przejściu na religję prawosławną noszącego imie Włodzimierz, z powodu wierzytelności na rzecz jego w dziale IV pod Nr. 12 i 27, oraz wpisu w dziale III. pod Nr. 17 wykazu hypotecznego dóbr Brudzice mieszczących się.

6. SSrów Szai Lewka Sachsa t. j. Moritza Edwarda i Ernestyny zamężnej Kempińskiej rodzeństwa Sachsów, wreszcie

7. Dzieci po Galli z Sachsów Kohnowej pozostałych jako to: Bera Majera, Krasselli, Eidel i Ruchli Marji nieletnich rodzeństwa Kohnów z powodu wierzytelności na rzecz wymienionych pod Nr. 6 i 7 zabezpieczonej, w dziale IV. pod Nr. 12*b* powołanego wyżej wykazu hypotecznego.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych, a głównie powyżej wymienionych, iż dobra ziemskie Brudzice z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Okręgu Radomskim Powiecie Piotrkowskim, Gubernji Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rub. sreb. 1,711 kop. 96, z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z dnia 3 (15) Marca 1865 r. Nr. 3604, są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytacją publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w dniu 2 (14) Marca 1866 roku poczynając od godziny 10 tej z rana w Kancelarji hypotecznej przed Edwardem Milewskim Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego prawnym zastępcą, w mieście Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu Sądowym.

Vadjum do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 7,500, w gotowiźnie lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 38,346 kop. 75.

Warunki tej sprzedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biurze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi, wedle art. 25 powołanego na początku Postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz d. 18 (30) Czerwca 1865 r.
Prezes, Chełmski.
Pisarz, Bierzyński.

(N. D. 4291) *Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Gubernji Warszawskiej w Kaliszu.*

Do niemającej w hypotece obranego zamieszkania prawnego i z pobytu niewiadomej wierzycielki dóbr Dębowca, Józefy z Jongów Zawadzkiej, Franciszka Zawadzkiego małżonki z powodu sumy na rzecz jej w dziale IV pod Nr. 24 wykazu hypotecznego dóbr pomienionych zabezpieczonej.

Na zasadzie art. 7 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1860 r. zawiadamia wszystkich interesowanych, a głównie powyżej wymienionych, iż dobra Ziemskie Dębowiec z wszystkiemi przyległościami i przynależytościami w Ogu Pyzdrskim Peie Konińskim Gub. Warszawskiej położone, jako zalegające w ratach Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu należnych sumę rs. 566 kop. 56 z mocy upoważnienia Dyrekcji Głównej z dnia 3 (15) Marca 1865 roku N. 3613 są wystawione na przymusową sprzedaż przez licytację publiczną, która odbywać się będzie w obec delegowanego Radcy Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej w d. 3 (15) Marca 1866 r. poczynając od godziny 10 z rana w Kancelarji Hypotecznej przed Edwardem Milewskim Rejentem miejscowej Kancelarji Ziemiańskiej lub jego prawnym zastępcą, w m. Kaliszu przy ulicy Józefiny w gmachu sądowym.

Vadium do licytacji oznaczone jest w kwocie rs. 2400, w gotowiźnie lub listach zastawnych z właściwemi kuponami.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12859.

Warunki tej przedaży są do przejrzenia w właściwej księdze wieczystej i w biórze Dyrekcji Szczegółowej Kaliskiej.

Ostrzeżenie. W razie niedojścia do skutku powyższej przedaży dla braku licytantów, druga i ostateczna przedaż od zniżonego szacunku odbytą będzie bez dalszych nowych doręczeń w terminie jaki Dyrekcja Szczegółowa oznaczy i w pismach publicznych raz jeden ogłosi, wedle art. 25 powołanego na początku Postanowienia Rady Administracyjnej.

Kalisz d. 19 (31) Maja 1865 r.
Prezes, Chełmski.
Pisarz R. Bierzyński.

(*N. D. 4858*) *Naczelnik Powiatu Włocławskiego*

Z powodu niedojścia do skutku licytacji na entrepryzę budowy ratusza w mieście Kowalu wraz z zabudowaniami gospodarczemi, na dzień dzisiejszy oznaczonej, ta odbywać się będzie w trzecim terminie na dniu 1 (13) Września r. b., o godzinie 10 z rana w Biórze Powiatu tutejszego, przedemną i w obec osób do składu tej czynności należących, in minus przez opieczętowane deklaracje, poczynając od sumy rsr. 11,324 kop. 29 1/2 kosztorysem na ten cel oznaczonej.

Deklaracje winny być pisane na stemplu ceny kop. 15, czysto, wyraźnie, bez żadnych skrobań i poprawek, które, o ile pocztą franco nadesłanemi nie zostaną, mogą być składane w terminie i miejscu wyżej oznaczonym, nadesłane zaś po terminie i nie według niżej wskazanej formy napisane, przyjętemi niebędą.

Do deklaracji dołączonym być ma kwit, którejkolwiek Kasy Skarbowej lub Ekonomicznej na złożone w jej depozycie vadjum rs. 1,133, świadectwo miejscowej władzy policyjnej co do miejsca zamieszkania, zamo-

ności i konduity licytanta, oraz że jest pełoletnim do działania.

Warunki przedlicytacyjne i wykaz kosztów mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy świąt w Biórze Powiatu tutejszego.

Włocław d. 26 Lipca (7 Sierpnia) 1865 r.
Naczelnik Powiatu Włocławskiego,
Asesor Kolegjalny J. Węgleński.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 26 Lipca (7 Sierpnia r. b. Nr. 18,527, podaję niniejszą deklaracją, którą obowiązuję się dokonać budowę ratusza w mieście Kowalu za sumę rsr. N. (tu wypisać wyraźnie literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom i obowiązkom warunkami przedlicytacyjnemi objętym, a mnie dobrze znanym.

Kwit Kasy N. na złożone vadjum rs. 1,133, który wrazie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o zwrot onego pocztą N. na mój koszt upraszam, świadectwo kwalifikacyjne przepisami wymagane składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1865 r.
(tu podpis wyraźny.)

(N. D. *5220*) *Magistrat miasta Zamościa.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 16 (28) Września r. b. od godziny 10 z rana do 4 po południu, w biurze Magistratu miasta Zamościa, w obecności pomocnika starszego Naczelnika Powiatu, lub innego delegowanego urzędnika, odbywać się będzie licytacja przez składanie opieczętowanych deklaracji, na trzech letnie wydzierżawienie dochodu Kasy miasta Zamościa z targowego i jarmarcznego, poczynając od dnia 1 Stycznia 1866 r do ostatniego Grudnia 1868 r. od sumy rsr. 505 kop 15, rocznie in plus, deklaracje składane być winny najpóźniej do godziny 3 po południu, na ręce Sekretarza Magistratu, podług wzoru poniżej domieszczonego, napisane czytelnie, bez żadnych skrobań i poprawek, a liczby wyraźnie literami wypisane, z dołączeniem do tychże deklaracji Kwitu Kasy Skarbowej lub Miejskiej, na złożone vadjum rsr. 50 kop. 51 1j2.

Deklaracje z poprawkami i nie podług formy pisane, lub po terminie nadesłane, wcale przyjęte nie będą.

Warunki do licytacji w każdym czasie przejrzeć można w biurze Magistratu miasta Zamościa, w godzinach biurowych.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Zamościa z dnia 16 (28) Sierpnia r. b. Nr. 2,755, podaję niniejszą deklarację, że obowiązuję się wziąść w dzierżawę dochód Kasy Ekonomicznej miasta Zamościa z targowego i jarmarcznego, na czas od dnia 1 Stycznia 1866 r. do 31 Grudnia 1868 r. czyli na lat trzy, za sumę rocznie rsr. N. (tu wypisać sumę literami, wyraźnie bez skrobań i poprawek) poddajac się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zawartym, które są mi wiadome. Kwit na złożone vadjum rsr. 50 kop. 51 1j2 dołączam i takowe wrazie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N. dnia miesiąca 1865 r. (podpisać imie i nazwisko.)

Zamość dnia 16 (28) Sierpnia 1865 r.
w z. Burmistrza Zalewski.

(*N. D. 5207*) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Dzieciątka Jezus.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 8 (20) Września r. b. o godzinie 5 z południa, odbędzie się w Kancelarji Szpitala Dzieciątka Jezus, na kolegjalnem posiedzeniu tejże Rady, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę dla rzeczonego Szpitala, przez ciąg czasu licząc od dnia 19 Października (1 Listopada) 1865 r. do dnia 19 (31) Grudnia 1866 r. mięsa wołowego w ilości przybliżonej około pudów 5,000.

Praetium do licytacji ustanowionem jest na rsr. 2 kop. 75 za jeden pud mięsa, bez podatków konsumcyjnego i miejskiego.

Każdy przystępujący do licytacji, złożyć będzie w obowiązku vadjum rsr. 1,375 w gotowiźnie, lub listach zastawnych, albo też innych papierach publicznych, zwykle na kaucję przyjmowanych.

Nieutrzymującym się, vadja zaraz po odbyciu licytacji, zwrócone będą.

Inne warunki licytacyjne są do przejrzenia w Kancelarji Szpitalnej każdodziennie w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji poniżej dołącza się.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus, z dnia Sierpnia r. b. deklaruję niniejszem podjąć się dla tegoż Szpitala przez ciąg czasu od dnia 19 Października (1 Listopada) 1865 r. do 19 (31) Grudnia r. p. 1866, dostawy mięsa wołowego w ilościach stosownie do potrzeby, w przybliżeniu około 5,000 pudów mięsa wynosić mającej, po cenie rs. kop. wyraźnie rubli srebrem kop. za jeden pud, bez podatku.

Wszystkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym, poddaję się i takowe niniejszem w zupełności akceptuję.

Kwit na złożone vadjum w ilości rsr. 1375 dołączam.

Stałe moje zamieszkanie w Warszawie przy ulicy w domu pod Nr.
w Warszawie dnia 1865 roku.
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Deklaracje skrobane lub poprawiane, przyjęte nie będą.

Warszawa dnia 18 (30) Sierpnia 1865 r.
w z. Opiekuna Prezydującego,
Członek Rady Głównej Przypyński.

(N. D. 5205) *Ваашавская Нижeнерная Команда.*

10 (22) и 13 (25) будущаго Сентября мца въ 11-ти чзсовъ утра назначены при Варшавской Инжинерной Командѣ въ Цитадели, публичные торги на продажу матеріаловъ полученныхъ отъ розобранной желѣзной рѣшетки при Примасовскомъ домѣ въ Варшавѣ, который въ настоящее время находится при сказанномъ домѣ.

Варшава дня 18 Августа 1865 года.

(N. D. 5177) *Штабъ Новогеоргіевской Крѣпостной Артиллеріи.*

На основаніи предписанія Начальника Артиллеріи Варшавскаго Военнаго Округа отъ 10 Августа за N. 10,310, при Штабѣ Новогеоргіевской Крѣпостной Артиллеріи 24 Августа сего года въ 12 часовъ утра будетъ производится продажа съ аукціоннаго торга принадлежащій Донскимъ Резервнымъ N. р. 2 батареямъ мастерской инструментъ къ Лафетному колесному и Плотничному дѣлу.

Инструментъ кузнечнаго, слесарнаго, токарнаго, столярнаго и понльнаго дѣлъ, Лабораторный мѣрительной и шанцовый инструменты, провіянские телеги и коисная аммуниція.

Кр. Новогеоргіевскъ 14 Августа 1865 г.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 5022) *Sąd Konsystorza Jeneralnego Dyecezji Podlaskiej.*

Konstantego Krzywińskiego byłego Podaptekarza apteki w mieście Janowie Powiecie Bialskim, Gubernji Lubelskiej położonej, niewiadomego z pobytu od dnia 10 Sierpnia r. b. zapozywa niniejszym edyktem peremptoryjnym, aby w dniu pierwszym Grudnia roku bieżącego 1865 o godzinie 10 z rana stawił się w Sądzie Konsystorza tutejszego do pierwszego zbadania stron, w sprawie do tegoż Sądu wniesionej, z powództwa żony jego Anieli z Jurewiczów primo voto Zaboklickiej secundo Krzywińskiej, właścicielki Apteki w mieście Janowie Powiecie Bialskim Gubernji Lubelskiej położonej, tamże zamieszkałej, o rozłączenie na czas nieograniczony co do stołu i łoża za winy męża, z nadmienieniem iż jeżeli w tym terminie niestawi się, sprawa zaocznie sądzoną będzie.

Janów d. 16 Sierpnia 1865 r.
Sędzia Surrogat X. W. *Świątkowski.*

(*N. D. 4563*) *Królewsko-Pruski Sąd Powiatowy, Wydział I-y.*

Na mocy wekslu suchego d. d. Grabów dnia 21 Lipca 1862 r. przez później zmarłego Mikołaja Wężyka na kwotę 1,441 tal. wystawionego, którego termin płaty z dniem 1 Września 1862 r. upłynął, skarzył kupiec kupiec M. W. Silberberg z Kępna, sukcesorów wystawiciela panią Julje teraz za Mańkowskim w poręczeństwie jej małżonka, właściciela dóbr Wojciecha Morkowskiego, dawniej w Güttchoffnung w powiecie Pleszewskim zamieszkałego, o wyż wspomnioną sumę wekslową, z szóściestorem od dnia 1 Września 1862 r.

Pozwaną, również i małżonka jej, których pobyt niewiadomy, zapozywa się niniejszem publicznie na termin do odpowiedzi na skargę i ustnej rozprawy na dzień 15 Listopada 1865 roku, przed południem o godzinie 9-tej, przed kolegjum wyznaczony pod tem ostrzeżeniem, że w razie niestawienia się, fakta w skardze umieszczone za przyznane uważane, a w wyroku to co prawo przepisuje ustanowionem będzie.

Kępno dnia 23 Lipca 1865 roku.

(N. D. *5213*) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Agnieszkę Nieczuj, lat 28 mającą, katoliczkę, niezamężną ze służby utrzymującą się, ostatnio w Warszawie pod Nr. 1346 mieszkającą, obecnie z pobytu niewiadomą, iżby się, w ciągu dni 30-tu od daty niniejszego ogłoszenia stawiła w Sądzie tutejszym w sprawie własnej pod skutkami prawa.

Warszawa d. 14 (26) Sierpnia 1865 r.
Sędzia Prezydujący,
Asesor Kelegjalny, Żyzniewski.

(*N. D. 4397*) *Sąd Policji Prostej O-gu i Miasta Warszawy Wydziału I.*

W nocy z dnia 12 na 13 Lipca r. b. przy czyszczeniu kloak w nieruchomości Warszawskiej przy ulicy Franciszkańskiej pod Nr. 1819 położonej, dostrzeżone zostąło dziacię płci żeńskiej, donoszone, które na parę dni przed wspomnioną datą zaraz po urodzeniu do kloaki było wrzucone. Ponieważ tak matka dziecięcia jakotoż sprawca wrzucenia tegoż dziecięcia w kloakę nie są znani, wzywa przeto każdego którąkolwiek z tych wiadomości posiadającego, ażeby z udzieleniem jej bądź tutejszemu Sądowi lub najbliższemu swego zamieszkania pośpieszyć zechciał.

Warszawa d. 7 (19) Lipca 1865 r.
Podsędek,
Asesor Kolegjalny, Kwiatkowski.

(N. D. *4410*) *Sąd Policji Prostej Okręgu Płockiego Oddziału I-go.*

W dniu 29 Czerwca (11 Lipca) r. b. w Wiśle pod Wyszogrodem dostrzeżone i ujęte zostały zwłoki mężczyzny ubrane w koszulę płócienną białą grubą, paskiem rzemianym czarnym ordynaryjnym przepasane, włosów na głowie ciemnych, wzrostu średniego, zgniliźnie uległe. Gdy z wyprowadzonego śledztwa imie, nazwisko, pochodzenie i przyczyna śmierci tego mężczyzny wyśledzone być nie mogły, przeto wzywa każdego, aby posiadane w tej mie wiadomości Sądowi tutejszemu lub najbliższemu udzielił.

Płock dnia 3 (15) Lipca 1865 r.
Podsędek, W. Rogalski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5032)

SKŁAD MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

Z FABRYKI

H. CEGIELSKIEGO

w Poznaniu.

u Wilh. Majde w Królewcu w Pr.

Młockarnie na siłę 1-go, 2-ch i 4-ch koni z obrotem trybowym i pasowym.

Wialnie wrocławskie i szkockie rozmaitej wielkości.

Arfy drócianne do czyszczenia zboża.

Sieczkarnie dwa, trzy i czterykosowe ręczne i do maneżu.

Młynki żarnowe do manczu z pytlem workowym, lub jedwabnym cylindrowym na trojaką mąkę.

Siewniki na rozmaite rodzaje zboża i ziarna.

Plugi, Ruchadła, Zgłębiacze, rozmaitej konstrukcji na grunta lekkie lub twarde.

Drapacze trzy i czterograniaste, **Brony** i **Walce,**

Sikawki pożarowe amerykańskie, kalifornijskie i ogrodowe.

Maślelnice, Piły okrągłe, Wozy na siłę 25 do 60 cent. siły i t. p. i t. p

Znajdują się u mnie zawsze w znacznym doborze na składzie i odstępuję je po cenach najtańszych.

Pojedyncze części machin posiadam także zawsze w rezerwie i mogą onedo maszyn być natychmiast dołączone.

Reperacje machin uskuteczniam w jak najkrótszym czasie po najtańszych cenach. Nadto gotów jestem przyjąć na siebie ekspedycją machin w Eydtkünach i ceny franco Eydtküny podać.

WILH. MAJDE,
w Królewcu, w Prusach,
Kneiphoffische Langgasse 55. (13088.)

(N. D. 5211)

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

wraz ze

Składem Zegarków Genewskich

z najpierwszych fabryk,

przeniesiony został z ulicy Marszałkowskiej, z domu Maringa, na ulicę Senatorską, do domu W. Piotrowskiego, wprost pałacu Prymasowskiego.

Zaszczycony od lat kilkunastu zaufaniem szanownej Publiczności i zyskawszy łaskawe uznanie za swoje trudy, sumienną i akuratną pracę, postanowiłem rozwinąć na większą skalę swój zakład, aby wszystkiem wymaganiom Publiczności odpowiedzić, zawiązawszy stosunki z najpierwszemi fabrykami zegarków, zaopatrzyłem swój magazyn w ten sposób: aby każden mógł od najniższych do najwyższych cen znaleść prawdziwie dobry zegarek.

Ze swej strony pozostaje mi dodać, że za każdy zegarek z mego składu mogę śmiało na rok zagwarantować co spodziewam się łaskawa Publiczność oceni i jak dawniej tak i nadal zaszczycać mnie swemi względami nie przestanie

Fryderyk Wege,
Zegarmistrz. (13640)

(N. D. 5094)

Sprzedaż Tryków rasy Negretti.

W zarodowej owczarni Boczki Domaradzkie, w Powiecie Łowickim, pomiędzy miastami Piątkiem i Głownem położonej, rozpoczęła się od 15 Sierpnia r. b. **Tryki** odznaczają się szczególniej piękną budową, dobrym porostem i wielką wydajnością wełny, oraz jest do sprzedania 200 macior. zdatnych do przychówku i 100 jagniąt tegorocznych zimowych. Dominium Boczki Domoradzkie, położone między 3-ma stacjami Kolei Żelaznej jako to: Łowiczem, Rogowem i Pniewem, od każdej o 2 i pół mili odległe. (13276)

(N. D. 5126). Dnia 23-go Sierpnia r b. zagubiłem następne kupony płatne w d. 22-m Czerwca r. b.:

Lit. B. Nra:

27,088;	140,971;	141,184;	203,507;
204,256;	204,546;	205,715;	206,094;
207,913;	209,288;	209,409;	212,369;
213,416;	213,744;	140,889;	210,376;
8,498;	14,575;	18,384;	212,427;

Lit. C.

39,250;	82,530;	236,970;	227,195;
231,690;	31,111;	31,706;	40,399;
40,721;	66,070;	76,953;	82,736;
82,838;	216,228;	221,014.	

Lit. D.

92,173;	93,525;	96,213;	100,094;
255,137;	257,074;	257,641;	261,900;
104,537;	106,337.		

Lit. E. 288,763.

Ostrzegam, aby takowych nie nabywano, i w razie znalezienia oddano. — Nagroda 20 rs. — *A. Gless*, zamieszkały w Chełmnie (Culm) w Prusach Zachodnich.

(N. D. 4921) Podaję do powszechnej wiadomości, że obligi Skarbowe 4 % Królestwa Polskiego, wraz z talonami i jednym kuponem własność moją stanowiące, nieszczęśliwym wypadkiem spalone zostały w roku 1865 w mieście Nowogrodzie, Gubernji Nowogrodzkiej a mianowicie:

na rub. sr. 500 sztuka 1, N. 156,319.

Na rs. 150.

Nr.	20736,	20794,	22148,	23178.
	24038,	25534,	26233,	27503.
	27590,	27857,	28296,	28609,
	29067,	29466,	29615,	29896,
	30205,	30802,	31028,	31069.
	31076,	31131,	31662,	32749.
	40100,	53566,	87329,	96157.
	97439,	98055.		

razem sztuk 31 na rs. 5,000

o czem stosowne zastrzeżenie w Kantorze Banku Polskiego uczynionem zostało.

Warszawa d. 3 (15) Sierpnia 1865 r.
Katarzyna z Sablerów Nowicka. (12759)

W Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.